

*Witold Klaus, Łukasz Kuliński ■*

Oczekiwania i potrzeby osób pokrzywdzonych wobec wymiaru sprawiedliwości

The Expectations and Needs of Victims towards the Justice System

Abstrakt: Polska wiktymologia koncentruje się głównie na prawach i gwarancjach procesowych osób pokrzywdzonych, rzadziej oddając głos samym zainteresowanym. W niniejszym tekście oddajemy głos między innymi osobom pokrzywdzonym, a naszym celem jest opisanie ich potrzeb i oczekiwań wobec wymiaru sprawiedliwości. Artykuł stanowi jeden z trzech tekstów (por. Kopeć, Woźniakowska, Wzorek 2025; Francuzik, Szulecka b.d.), prezentujących wyniki ewaluacji pilotażowego programu asysty osoby pokrzywdzonej, realizowanego przez Fundację Pomocy Ofiarom Przestępstw oraz Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”. W ramach ewaluacji przeprowadzono wywiady z osobami pokrzywdzonymi, doświadczającymi przemocy w bliskich relacjach, przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości oraz asystentkami i asystentami osób pokrzywdzonych. W tekście wskazujemy, że osoby pokrzywdzone postrzegają wymiar sprawiedliwości jako złożoną całość. W zakresie potrzeb i oczekiwań na pierwszy plan wysuwa się potrzeba bycia wysłuchanym, uznanie krzywd oraz zapewnienie bezpieczeństwa.

Słowa kluczowe: wiktymologia, osoba pokrzywdzona, wiktymizacja, asysta osób pokrzywdzonych, potrzeby osób pokrzywdzonych

Abstract: Polish victimology primarily focuses on the rights and procedural guarantees of victims, while less often giving voice to the victims themselves. In this article, we aim to present the perspectives of victims and to describe their needs and expectations regarding the justice system. The article is one of three texts (cf. Kopeć, Woźniakowska, Wzorek 2025; Francuzik, Szulecka n.d.) presenting an evaluation of a pilot victim support program implemented by the Foundation for the Assistance of Crime Victims and the Emergency Service for Victims of Domestic Violence, “Niebieska Linia.” The evaluation involved interviews with victims of violence in close relationships, representatives

Dr hab. Witold Klaus, prof. INP PAN, Instytut Nauk Prawnych PAN, Polska,
witold.klaus@gmail.com, ORCID: 0000-0003-2306-1140

Łukasz Kuliński, Instytut Nauk Prawnych PAN, Polska, l.kulinski0@gmail.com, ORCID:
0009-0004-7258-4778

of the justice system, and victim support professionals. We show that victims perceive the justice system as a complex whole. Their key needs and expectations include being heard, having their harm acknowledged, and feeling safe.

Keywords: victimology, victim, victimization, victim support assistants, victims' needs

Wstęp

Osoba pokrzywdzona teoretycznie powinna znajdować się w centrum postępowania karnego – to bowiem jej krzywda i to, co ją spotkało, rozpoczęły całą tę procedurę. Uwzględnienie interesów pokrzywdzonego oraz takie prowadzenie postępowania, aby nie naruszało ono godności tej osoby, jest także jednym z celów postępowania karnego, wprost wyrażonym w art. 2 § 1 pkt. 3 kodeksu postępowania karnego (Dz.U. z 2025 r., poz. 46). W komentarzach zwraca się uwagę, że zasada ta powinna być rozumiana szeroko, w sposób, w jaki przepisy prawa międzynarodowego, przede wszystkim dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/29/UE z dnia 25 października 2012 r. ustanawiającej normy minimalne w zakresie praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw oraz zastępującej decyzję ramową Rady 2001/220/WSiSW (Dz.Urz. UE z 14.11.2012 r., L 315, poz. 57), zobowiązują państwa członkowskie do zapewnienia osobie pokrzywdzonej odpowiedniego wsparcia i uczestnictwa w postępowaniu (Kurowski 2025).

Specyfiką polskiej wiktymologii jest to, że zajmują się nią w dużej mierze prawnicy i prawniczki. Stąd w literaturze wiktymologicznej najwięcej miejsca poświęca się zagadnieniom procesowym osób pokrzywdzonych, opisywanych przede wszystkim z perspektywy przepisów i zasad prawnych, w tym wypełniania zobowiązań międzynarodowych¹. Zazwyczaj brakuje w tym przypadku perspektywy samych osób pokrzywdzonych².

Celem niniejszego tekstu jest próba załatania tej luki i opisanie wymiaru sprawiedliwości z punktu widzenia potrzeb oraz oczekiwań osób pokrzywdzonych. To inna perspektywa, a jedną z pierwszych rzeczy, która rzuca się w oczy, jest spojrzenie na cały system, a nie na poszczególne postępowania. Osoby pokrzywdzone widzą go bowiem całościowo i włączają weń nie tylko postępowanie karne, ale różnego rodzaju inne postępowania sądowe czy administracyjne, w których uczestniczą i które mają związek bądź to z ich pokrzywdzeniem, bądź z samą osobą sprawcy, jeśli pokrzywdzeni pozostają z nim w jakichś relacjach. Osoby pokrzywdzone, jak pokażemy niżej, sprawiedliwość rozumieją przez zapewnienie im bezpieczeństwa oraz potrzebę opowiedzenia swojej historii, czyli bycia wysłuchanym przez organy wymiaru sprawiedliwości.

¹ Dobrym przykładem jest tu opracowanie Ewy Bieńkowskiej (Bieńkowska 2018).

² Jako wyjątek można tu wskazać np. badania Katarzyny Dudki (Dudka 2006).

Niniejszy tekst składa się z kilku części. Zaczniemy od krótkiego opisanie oczekiwań osób pokrzywdzonych, jakie wynikają z literatury przedmiotu i dotychczas przeprowadzonych badań, a następnie przejdziemy do przedstawienia metodologii wykonanych przez nas badań. Kolejne pięć rozdziałów będzie dotyczyło pogrupowania różnych rodzajów potrzeb osób pokrzywdzonych. Kształtują się one na różnych poziomach – emocjonalnym oraz proceduralnym. Opiszemy zatem emocje oraz ich wagę dla pokrzywdzonych, następnie przejdziemy do kwestii proceduralnych, czyli sposobu przyjęcia zgłoszenia o przestępstwie i działania całego systemu wymiaru sprawiedliwości w oczach osób pokrzywdzonych. W kolejnym rozdziale szczególną uwagę zwrócimy na kwestie ochrony przed sprawcami na różnych etapach postępowania, a całość zakończymy rozważaniami dotyczącymi ukarania sprawcy, a przede wszystkim uznania jego winy.

W tym miejscu chcemy poczynić jeszcze jedną uwagę natury językowej. W tekście raczej nie używamy określenia „ofiara” (chyba że nasi badani się nim posługiwali), a w jego miejsce proponujemy sformułowanie „osoba pokrzywdzona”. Wynika to z chęci uniknięcia negatywnych skojarzeń, jakie wiążą się ze słowem „ofiara” – związanych z jednej strony z byciem bierną, bezwolną, uległą, cierpiącą, a z drugiej strony, ze społecznymi oczekiwaniami, że tak właśnie będą się zachowywały osoby, które doświadczyły przestępstw (van Dijk 2009). Jednocześnie nie używamy słowa „przetrwanka”, jak można na polski przetłumaczyć anglojęzyczny termin „survivor” (Jordan 2013), bowiem nie jest to sformułowanie, które zakorzeniło się w naszym języku, a ponadto dotyczy jedynie wyjątkowych grup osób pokrzywdzonych i odnosi się przede wszystkim do osób, które doświadczyły handlu ludźmi, zgwałcenia lub przemocy w rodzinie (Klaus 2016: 31–32). Innymi słowy, zawęża to pojęcie wyłącznie do niektórych kategorii pokrzywdzonych. Chcemy także podkreślić, że pojęcia „osoba pokrzywdzona” używamy także, by oddzielić go od prawnokarnego rozumienia terminu „pokrzywdzony” wynikającego z art. 49 § 1 kodeksu postępowania karnego. I choć pojęcie to jest tam zakreślone dość szeroko (Eichstaedt 2025), to w naszym rozumieniu jest nadal zbyt wąskie, bowiem ogranicza się jedynie do postępowania karnego. Tymczasem potrzebne jest myślenie o osobach pokrzywdzonych, o których piszemy i na co już wskazywaliśmy, znacznie szerzej, widząc je w różnych sytuacjach (w tym także, gdy nie zostaną za takie formalnie uznane w postępowaniu karnym, bowiem z różnych powodów sprawca nie zostanie skazany) i w różnych postępowaniach. Takie właśnie, wiktymologiczne rozumienie tego pojęcia proponujemy w niniejszym tekście.

1. Czego oczekują pokrzywdzeni – co wynika z literatury przedmiotu

Potrzeby osób pokrzywdzonych są ściśle powiązane ze skutkami wiktymizacji, które mogą obejmować wszystkie sfery życia: emocjonalną, psychologiczną, finan-

sową, fizyczną, a także prowadzić do zmian w zachowaniu i nawykach (Spalek 2017: 78–102). Wiktyimizacja może zakłócać schematy poznawcze, czyli wytworzone przez jednostki obrazy, przekonania o świecie, samych sobie i o innych, prowadząc do podważenia założenia, że świat jest bezpieczny, że ma się kontrolę nad swoim życiem (Janoff-Bulman 2002). Nakłada się to na hipotezę sprawiedliwego świata, czyli skłonności do postrzegania rzeczywistości jako sprawiedliwej, tzn. wiary, że dobrym ludziom przytrafiają się dobre rzeczy i odwrotnie – że złe rzeczy spotykają tylko złych ludzi (Hafer, Bègue 2005). Oznacza to, że przestępczość powinna dotyczyć tylko „złych”, a wybór ofiary przez sprawcę musi mieć jakąś racjonalną podstawę. Wiktyimizacja podważa te założenia, co może prowadzić do zaburzenia dotychczasowego postrzegania świata i samego siebie oraz do poczucia utraty kontroli. Osoby pokrzywdzone mogą próbować zracjonalizować swoją wiktyimizację, aby utrzymać lub odbudować spójny obraz świata, stosując w tym celu różne, mniej lub bardziej skuteczne taktyki, takie jak: szukanie przyczyn zdarzenia w sobie (obwinianie się), porównywanie się z innymi lub poszukiwanie wyjaśnień w czynnikach zewnętrznych, w tym boskich czy metafizycznych (Spalek 2017: 86–89).

Potrzeba nadania sensu doświadczeniu wiktyimizacji może przejawiać się w chęci spotkania ze sprawcą. Badania nad sprawiedliwością naprawczą wskazują, że osoby pokrzywdzone mogą pragnąć, by sprawca usłyszał bezpośrednio o wyrządzonych przez niego krzywdach. Rozmowa z nim może pomóc pokrzywdzonym w radzeniu sobie z emocjami takimi jak strach czy gniew oraz w zrozumieniu, dlaczego sprawca wybrał właśnie daną osobę (Sherman, Strang 2007; Sherman et al. 2015). Pokrzywdzeni mogą oczekiwać także symbolicznego uznania swojego doświadczenia poprzez zostanie wysłuchanym, możliwość opowiedzenia własnej historii oraz aktywnego uczestnictwa w procesie, co może pomóc w odzyskaniu poczucia kontroli nad własnym życiem (Pemberton, Aarten, Mulder 2019). Przykładową instytucją mającą odpowiadać na tę potrzebę jest wprowadzona w krajach anglosaskich *victim impact statements*. Ich celem jest umożliwienie osobom pokrzywdzonym przedstawienia, samodzielnie lub za pośrednictwem wskazanej osoby, wpływu przestępstwa na ich życie oraz ich bliskich. Badania przeprowadzone w Kanadzie, USA, Australii i Anglii wskazują na bardzo wysoką satysfakcję z tego rozwiązania, jednocześnie w Anglii z tej instytucji skorzystało 55% wszystkich badanych (Roberts, Manikis 2011: 18–27). Czyli z jednej strony możliwość zabrania głosu i opowiedzenia o skutkach wiktyimizacji wydaje się być ważna dla pokrzywdzonych, z drugiej niemal połowa badanych w ogóle nie miała takiej potrzeby. Może to oczywiście wynikać zarówno ze sposobów radzenia sobie z następstwami, związanym z przestępstwem, którego dana osoba doświadczyła, jak i samego rodzaju przestępstwa.

Duże znaczenie mają także kwestie proceduralne, takie jak zrozumiała informacja o przebiegu postępowania karnego oraz wiedza, gdzie i jaką pomoc osoby pokrzywdzone mogą uzyskać. Zgodnie z teorią sprawiedliwości proceduralnej, koncentrującej się na sposobie podejmowania decyzji, „subiektywne poczucie

osoby podlegającej danemu rozstrzygnięciu, że (1) otrzymała możliwość przedstawienia swego stanowiska, (2) została potraktowana z szacunkiem, (3) zasadniczo zrozumiała przebieg procesu decyzyjnego oraz znaczenie rozstrzygnięcia, i wreszcie, że (4) decydent był bezstronny” (Burdziej 2017: 8), wpływa na ocenę satysfakcji z procesu. W badaniu *International Crime Victim Survey* (ICVS) z 2004/2005 46% polskich respondentów było zadowolonych ze sposobu, w jaki policja zajęła się ich zgłoszeniem (średnia dla wszystkich krajów wyniosła 57%) (van Dijk, van Kesteren, Smit 2007: 115–116). Podobne dane uzyskała Beata Gruszczyńska badając kobiety doświadczające przemocy ze strony mężczyzn – 53,3% była krytyczna wobec sposobu, w jaki policja poprowadziła ich sprawę (Gruszczyńska 2007: 120). W badaniu *Fundamental Rights Agency* (FRA) z 2020 r. 53% ofiar przemocy fizycznej w Polsce wyraziło zadowolenie ze sposobu działania policji (FRA 2020). Z kolei Ogólnopolskie Badanie Wiktyimizacyjne³ wykazało związek między negatywną oceną pracy policji a wcześniejszym doświadczeniem wiktyimizacji przestępstwami z użyciem przemocy, przestępstwami „komputerowymi”⁴ oraz uporczywym nękanie; zależności tej nie stwierdzono w przypadku przestępstw przeciwko mieniu (Włodarczyk-Madejska et al. 2021: 139–140). Wydaje się więc, że potrzeby proceduralne nie są zaspokajane przez polski wymiar sprawiedliwości, a kontakt z policją wiąże się z negatywnymi doświadczeniami.

W Polsce osoby pokrzywdzone rzadko angażują się w postępowanie karne i rzadko w pełni wykorzystują przysługujące im prawa (Dudka 2006: 223–253; Dudka, Artymiak 2012: 62–64). Pokrzywdzeni jako powody bierności w postępowaniu przygotowawczym najczęściej wskazywali uniemożliwianie korzystania z przysługujących im praw przez organ procesowy, brak wiedzy o przysługujących uprawnieniach, przekonanie o bezskuteczności własnego udziału w postępowaniu karnym, a także brak czasu. Jednocześnie osoby, które aktywnie uczestniczyły w takim postępowaniu, rzadziej składały na nie zażalenia, co może wskazywać, że miały one poczucie kontroli nad postępowaniem. Osoby, które zostały rzetelnie poinformowane o swoich prawach, częściej brały czynny udział w postępowaniu przygotowawczym (Dudka 2006: 226–290). Trzeba jednak pamiętać, że przywoływane badania prowadzono niemal dwadzieścia lat temu, dlatego ich interpretacja powinna być ostrożna. Warto zwrócić uwagę chociażby na niedawną nowelizację przepisów, dotyczącą zmiany wzorów pouczeń o uprawnieniach i obowiązkach stron postępowania, które są obecnie znacznie bardziej czytelne (Dz.U. z 2024 r., poz. 1658).

Wiktyimizacja wiąże się również z silnymi emocjami takimi jak złość, strach czy lęk (Shapland, Hall 2007: 181–186; Spalek 2017: 89–90), w tym z lękiem przed ponowną wiktyimizacją (Ostaszewski 2014: 261–264). W szczególnych przypadkach

³ W tym badaniu pytano o ogólną ocenę pracy policji, nie o satysfakcję ze sposobu, w jaki zajęto się daną sprawą.

⁴ Oszustwa przy kupieniu czegoś przez Internet, kradzież pieniędzy z konta bankowego lub karty płatniczej, wykorzystania bez wiedzy i zgody danych osobowych do zaciągnięcia zobowiązania finansowego i/lub włamania do konta mailowego innego.

może dojść do wystąpienia zespołu stresu pourazowego (PTSD), którego leczenie bywa długotrwałe i kosztowne (Boudreaux et al. 1998). Pokrzywdzeni mogą więc potrzebować specjalistycznego wsparcia i wiedzy, gdzie można je uzyskać, już na etapie zgłaszania przestępstwa. Teoretycznie państwo polskie zapewnia taką pomoc poprzez funkcjonowanie Sieci Pomocy Osobom Pokrzywdzonym, opartej na organizacjach społecznych. W praktyce organizacje te są jednak niedofinansowane, działają głównie w większych miastach, a jakość świadczonej pomocy jest nierówna i często uzależniona od lokalnych warunków (NIK 2017; VOICIARE 2019). Dodatkowo wiele organizacji specjalizuje się w pomocy określonym grupom pokrzywdzonych, najczęściej przemocy w bliskich związkach, co oznacza, że pokrzywdzeni innymi rodzajami przestępstw, mogą mieć większe trudności w otrzymaniu wsparcia, jakiego potrzebują (Klaus, Buczkowski, Wiktorska 2015: 84).

Wiktyimizacja wiąże się także z kosztami finansowymi zarówno bezpośrednio wynikającymi z popełnienia przestępstwa, jak i pośrednio z nim związanymi. Przykładowo chodzi o koszty związane z zabezpieczeniem mienia przed przestępczością (np. kraty w oknach, alarmy), koszty leczenia (leków, rehabilitacji czy pomocy psychologicznej lub psychiatrycznej), koszty związane z dojazdami na komisariat policji czy do sądu, bądź niemożnością wykonywania pracy zarobkowej. Ponadto ofiary oszustw mogą przez lata spłacać zaciągnięte na nich długi (Woźniakowska 2024: 494). Inne koszty mogą się wiązać z koniecznością zmiany stylu życia, jak np. przeprowadzki, zmiany pracy, zaprzestania korzystania z komunikacji miejskiej, wyprowadzki z domu i wiele innych. Dlatego osoby pokrzywdzone oczekują zadośćuczynienia lub odszkodowania, niezależnie od tego, czy ma je wypłacić sprawca, czy państwo. Badania wskazują jednak, że uzyskanie jakiegokolwiek formy kompensaty od państwa jest w praktyce nierealne (Klaus, Buczkowski, Wiktorska 2015: 81–84).

Warto jednak podkreślić, że nie należy postrzegać osób pokrzywdzonych jako słabych, pasywnych czy zawsze oczekujących specjalistycznej pomocy (Walklate 2012; Green, Pemberton 2017). Reakcje na wiktyimizację są zróżnicowane. Niektóre osoby odrzucają tożsamość „ofiary”, podejmując liczne wysiłki w walce z tą etykietą (Fohring 2018). Natomiast inne osoby, szczególnie pokrzywdzeni w wyniku przestępstw gospodarczych, organizują się i zabiegają o publiczne uznanie swojego statusu (Spalek 2017: 125). Badania brytyjskie (*Crime Survey for England and Wales*) pokazują, że większość osób pokrzywdzonych typowymi przestępstwami nie oczekiwało żadnego wsparcia – w latach 2001–2002 jedynie 28% badanych wskazało, że oczekiwało jakiegokolwiek formy pomocy. W kolejnym badaniu przeprowadzonym w latach 2008–2009 odsetek ten spadł do 19% (Freeman 2013: 21–30). Potrzebę odnośnie do uzyskania wsparcia różnicuje typ przestępstwa, jego skutki, wiek osoby pokrzywdzonej, a także fakt czy sprawca został ujęty i czy sprawa trafiła do sądu. W ostatniej edycji badania ICVS (2004/2005), średnio 39% badanych oczekiwało wsparcia, przy czym odsetki wahały się od 13% do 70% w zależności od państwa (van Dijk, van Kesteren, Smit 2007: 123). Z badań FRA wynika, że 65% ofiar przemocy fizycznej nie szukało pomocy (FRA 2020). Nie wiadomo jednak,

czy wynikało to z braku potrzeby, niedomiaru wiedzy o dostępnych usługach czy innych czynników, np. z braku wiary w działania państwa i przeświadczenia, że taka pomoc i tak nie zostanie zaoferowana.

Podsumowując, skutki wiktyimizacji, a tym samym potrzeby osób pokrzywdzonych, nie są jednorodne. Skutki drobnej przestępczości przeciwko mieniu mogą być niewielkie i trwać wyłącznie kilka dni (Shapland, Hall 2007), podczas gdy przestępstwa z użyciem przemocy mogą prowadzić do długotrwałych konsekwencji fizycznych, psychicznych (w tym PTSD) i społecznych. Różnorodne cechy jednostkowe i społeczne takie jak wiek, płeć, narodowość, religia, miejsce zamieszkania, wykształcenie czy status ekonomiczny, wpływają na przebieg wiktyimizacji i wynikające z niej potrzeby (Spalek 2017: 41–50, 97–102). Przykładowo, osoby posiadające wsparcie społeczne i zasoby ekonomiczne, mogą łatwiej opuścić sprawcę przemocy i rozpocząć nowe życie. Z drugiej strony, nieformalne sieci wsparcia mogą również negatywnie wpływać na proces radzenia sobie z doświadczeniem przestępczości, np. poprzez kwestionowanie doświadczenia wiktyimizacji (Shapland 2018: 198). W badaniach FRA 80% kobiet pokrzywdzonych przemocą fizyczną odczuwało skutki psychologiczne (np. strach, bezradność, bezsenność), podczas gdy w przypadku mężczyzn 51% nie zgłaszało żadnych negatywnych efektów (FRA 2020).

2. Metodologia badania

W związku z realizacją przez Fundację Pomocy Ofiarom Przestępstw oraz Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” (placówkę Instytutu Psychologii Zdrowia Polskiego Towarzystwa Psychologicznego), pilotażowego programu asysty dla osoby pokrzywdzonej (więcej o programie patrz: Kopeć, Woźniakowska, Wzorek 2025), połączone zespoły badawcze Zakładu Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych PAN oraz Centrum Badań Kryminologicznych Uniwersytetu Warszawskiego zostały poproszone o przeprowadzenie ewaluacji tegoż programu. W niniejszym tekście przedstawiamy wyniki jakościowej części tego badania.

Celem badania było przyjrzenie się programowi z trzech perspektyw. Po pierwsze z perspektywy osób, które są częścią wymiaru sprawiedliwości, choć głównie zajmują się ściganiem przestępstw, czyli pierwszym etapem całego postępowania. Wśród ogółem 13 badanych z tej kategorii znalazło się: pięciu funkcjonariuszy i funkcjonariuszek policji, pięć prokurek, dwóch asesorów prokuratorskich i jeden asystent prokuratora. Badaniem nie objęliśmy sędziów – pierwotnie bowiem zakładaliśmy, że porozmawiamy z osobami, które same zetknęły się w swoich czynnościach służbowych z osobą pokrzywdzoną, której towarzyszył asystent. Niestety z uwagi na niewielką liczbę samych asyst i fakt, że przede wszystkim

miały one miejsce w sądach (choć różnego rodzaju, nie tylko w sądach karnych, por. Francuzik, Szulecka b.d.), musieliśmy zrewidować to założenie. Zatem z przedstawicielami organów ścigania rozmawialiśmy ogólnie o ich postrzeganiu praw i potrzeb osób pokrzywdzonych w postępowaniu karnym oraz o wsparciu, jakiego mogą w nim oczekiwać, w tym o otwartości naszych rozmówców na udział asystentów w prowadzonych przez nich czynnościach procesowych.

Po drugie – osób pokrzywdzonych, którym asystenci lub asystentki towarzyszyły w różnych czynnościach – w naszym badaniu wyłącznie w różnego rodzaju postępowaniach sądowych. Rozmawialiśmy z 10 pokrzywdzonymi, wszystkie były kobietami i do tego – co wynikało z ich wypowiedzi, bowiem sami o to nie pytaliśmy – niemal wszystkie doświadczyły przemocy w rodzinie. Taka charakterystyka pokrzywdzonych wynikała ze specyfiki organizacji, która prowadziła program pilotażowy, czyli Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”, które jest jedną z czołowych organizacji wspierających pokrzywdzonych tym rodzajem przestępstw. Choć należy zaznaczyć, że organizacja ta prowadzi także Okręgowy Ośrodek Pomocy Ofiarom Przestępstw finansowany ze środków Funduszu Sprawiedliwości i swoje wsparcie oferuje w kilku punktach lewobrzeżnej Warszawy i okolicznych miast, osobom pokrzywdzonym różnymi rodzajami przestępstw. Z drugiej strony, program pilotażowy w założeniu miał objąć osoby w trudnej sytuacji emocjonalnej, gdy przestępstwo spowodowało dotkliwe skutki psychiczne i fizyczne w życiu osób pokrzywdzonych.

Po trzecie – zewnętrznych obserwatorów, czyli asystentek i asystentów osób pokrzywdzonych, które towarzyszyły im w różnych czynnościach prowadzonych przed sądami (w badaniu osoby te nie brały udziału w innych czynnościach, choć teoretycznie było to możliwe i takie było także założenie pilotażowego programu). Były to osoby zrekrutowane do programu i odpowiednio przeszkolone (nt. programu i jego oceny patrz Kopeć, Woźniakowska, Wzorek 2025). Wśród 14 osób, z którymi rozmawialiśmy z tej grupy, było 12 kobiet i 2 mężczyzn.

Jak wspominaliśmy, celem badania była ewaluacja programu pilotażowego, ale jednym z ważniejszych części samego badania było zebranie informacji na temat postrzegania przez rozmówców oczekiwań osób pokrzywdzonych względem szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości. Prosimy, by oparli się w tej ocenie na własnych doświadczeniach – jako profesjonalistów, wolontariuszy lub pokrzywdzonych. Nasze pytanie dotyczące opinii osób pokrzywdzonych odnośnie do wymiaru sprawiedliwości było bardzo szerokie – pytaliśmy o oczekiwania wobec niego oraz o sytuacje, w których on zawodzi. Reszta pytań dotyczyła samego programu pilotażowego i jego realizacji (przynajmniej w scenariuszach dla pokrzywdzonych oraz asystentów). Okazało się jednak, że zebraliśmy tak obszerny materiał badawczy dotyczący tego, jak wymiar sprawiedliwości powinien funkcjonować, dlatego w rezultacie zdecydowaliśmy się na opracowanie go w postaci oddzielnego tekstu. Badani, szeroko bowiem komentowali potrzeby i oczekiwania pokrzywdzonych. Ich wypowiedzi zostały przez nas zakodowane w programie MAXQDA przy użyciu kategorii indukcyjnych, wynikających z wypowiedzi badanych, a następnie pogrupowane i poddane analizie oraz syntezie.

Dłuższe wypowiedzi badanych wyróżniono w tekście, a krótsze oznaczono cudzysłowem i opatrzone kodami odpowiadającymi trzem różnym badanym grupom: P – czyli pokrzywdzeni, A – asystenci oraz F – funkcjonariusze organów ścigania. Obok każdej z liter są podane porządkowe numery wywiadów. W celu zapewnienia anonimowości osobom uczestniczącym w badaniu, w niektórych cytatach pewne szczegóły zostały zmienione.

Oczywiście sposób zbierania przez nas danych oraz dobór osób do badania, wiąże się z różnymi ograniczeniami dotyczącymi formułowanych wniosków. Po pierwsze, jak wspomnieliśmy, badanie nie objęło sędziów oraz ich perspektywy – a są oni jednym z ważnych podmiotów całego wymiaru sprawiedliwości i nasi badani często odwoływali się do postaw oraz zachowań sędziów. Po drugie, dobór osób pokrzywdzonych pod względem ich zróżnicowania odnośnie do rodzaju przestępstwa, którego doświadczyły, był bardzo ograniczony. Cechą wspólną dla wszystkich pokrzywdzonych było bowiem doświadczenie przemocy ze strony drugiej osoby, w szczególności przemocy w rodzinie. Związane z tym jest także to, że w ramach tego badania rozmawialiśmy wyłącznie z kobietami. Wszystko to mocno rzutuje na ich odpowiedzi oraz oczekiwania od wymiaru sprawiedliwości. Z drugiej jednak strony, zestawienie tych wypowiedzi z wynikami innych dotychczasowych badań (czy to polskich, czy zagranicznych) oraz z wypowiedziami praktyków z organów ścigania, pokazało że nie umknęły nam chyba żadne kluczowe wątki. Choć oczywiście należy pamiętać, że każda osoba pokrzywdzona będzie miała swoje własne, indywidualne oczekiwania i potrzeby.

Badanie to ma także ważną zaletę, bowiem w polskiej literaturze brakuje badań empirycznych, w których brałyby udział osoby pokrzywdzone i które skupiałyby się na ich potrzebach. To badanie wypełnia tę lukę.

3. Emocje i ich rola w postępowaniu

Aby w pełni zrozumieć osobę pokrzywdzoną oraz zapewnić jej odpowiedni udział w postępowaniu karnym, należy zacząć od emocji. Są one dwojakiego rodzaju – pierwsza grupa związana jest z samym czynem i osobą sprawcy, druga – z wymiarem sprawiedliwości oraz obawą przed nim. Żadne z nich nie są jednak pożądane przez wymiar sprawiedliwości i raczej przeszkadzają mu w pracy. Tymczasem dla pokrzywdzonych:

to jest postępowanie bardzo traumatyczne, opowiadanie o swoim przypadku. Wizyta na policji. (...) zdarzają się takie wypadki, że [jest] taki bezosobowy, bezduszny sposób prowadzenia z tymi osobami tego przesłuchania. (...) No trudno oczekiwać jakiś empatii od policji (A1).

Nie tylko policjanci są „bezduszni”, podobne opinie dotyczą sądów:

Sąd jest na pewno bardzo rzeczowy i też nie liczy się tak jakby czasami z emocjami. Ta osoba [pokrzywdzona] może mieć problem z wyartykułowaniem swoich myśli, ponieważ może się bać. I tak jak się boi oprawcy (...) tak może samo się bać, zaufać, otworzyć przed sądem. Może mieć mnóstwo lęków. (...) sądy są takie bezwzględne i często akurat sędziowie są takimi osobami bardzo zimnymi, chłodnymi i dużo osób jakby nie za dobrze to wspomina samych sędziów (A3).

To nie jest tak, że same osoby pracujące w organach ścigania nie widziały tego problemu. One także potwierdzały, że „prokurator się nie rozczuła” (F13) czy że „policjanci jakby systemowo nie są przygotowywani do pracy z ofiarami przestępstw” (F12), że:

policja działa schematowo i interesuje [ją] uzyskanie jak najwięcej informacji w danym momencie, tak? Przesłuchanie tej osoby. Natomiast gdzieś te emocje tej osoby schodzą na drugi plan (F12).

Ale jednocześnie przedstawiciele organów ścigania twierdzili, że:

Nie mogę mu [pokrzywdzonemu] dwóch godzin poświęcić, bo po pierwsze to jest nadużycie z mojej strony, ponieważ tam siedzą [inne] osoby, które czekają, też są pokrzywdzonymi, więc tutaj jest tak, że no trzeba dobre słowo powiedzieć, aczkolwiek nie wchodzić, nie rozgadywać się, bo nie ma na to czasu (F11).

Emocje w postępowaniach karnych są zatem niewygodne – zajmują za dużo czasu oraz nie wiadomo, jak sobie z nimi dobrze radzić. A osoby pokrzywdzone mogą je okazywać w różny sposób – od wycofania poprzez płacz i zagubienie, po irytację, bo funkcjonariusz chce „dopytać, uzyskać szczegół, bo ten szczegół może być bardzo ważny” (F11), czy wręcz agresję wobec funkcjonariuszy, którzy nie dość szybko lub zdaniem pokrzywdzonych nieodpowiednio się zachowują podczas prowadzenia czynności. Tymczasem emocje są i nie można oczekiwać, że znikną. A nieodpowiednio zaadresowane doprowadzą do tego, że samo postępowanie karne nie będzie przeprowadzone należycie – dowody nie będą odpowiednio zebrane, szczegółowe i ważne informacje nie zostaną ujawnione. Emocje utrudniają komunikację, sprawiają, że osoba pokrzywdzona nie rozumie pytań, nie pamięta, co sama powiedziała, a czego nie, nie pamięta, co jej powiedziano i o co poproszono.

Osoby pracujące w wymiarze sprawiedliwości czasem rozumieją ten stan, pamiętając, że osoby pokrzywdzone mogą „czuć pewną obawę przed samym kontaktem z policją w kontekście takim. Dla niektórych osób jest to pierwszy w ogóle kontakt z policją, jakby w takim, w takim właśnie charakterze” (F12) i dodatkowo, że „kiedy tutaj przychodzą nawet składać po prostu zeznania w charakterze świadka, to potrafi być bardzo stresujące” (F5). Stąd starają się wesprzeć osobę pokrzywdzoną i pomóc jej uspokoić się: dać jej czas i przestrzeń na wyciszenie emocji, na ochłonięcie, zebranie myśli, zaproponować coś do picia, zapewnić odpowiednie miejsce przesłuchania, które zagwarantuje intymność, prywatność oraz ciszę. Wszystko to pomoże pokrzywdzonym otworzyć się i poczuć bezpiecznie. Ale istotne jest, by osoba pokrzywdzona wiedziała, że może sobie na te emocje

pozwolić i że nie ma w nich nic złego, że może „trochę się rozczulić, popłakać” (P2) i nie tylko, że nikt nie będzie jej za to osądzał, ale że wręcz jest na to przyzwolenie. Jednak jest to trudne, bowiem system nie został tak zaprojektowany, by wspomóc organy ścigania w takim empatycznym podejściu do osób pokrzywdzonych. Tak te wyzwania opisywał jeden z policjantów:

Nie na każdej komendzie mamy możliwość, żeby pokrzywdzonemu podać herbatę. Zazwyczaj robią to policjanci z własnych zasobów, bo nie ma innych. Czy kanapkę, czy cokolwiek? Tak. Wodę? Owszem. Teraz już tak. Jeszcze kilka lat temu nie było takiej możliwości. To też jest ważne. Potem pokrzywdzony też się czuje taki zaopiekowany (F11).

Kluczowe jest to ostatnie stwierdzenie, że osoba pokrzywdzona poczuje się zaopiekowana (tym razem sformułowanie to padło w wywiadach ze strony policjantki), dzięki czemu zaufa.

Innym problemem związanym z brakiem odpowiednich środków rzeczowych była sytuacja, gdy osoba pokrzywdzona przychodzi w ubraniu porwanym przez sprawcę lub gdy ubranie to należy zostawić na komendzie i zabezpieczyć jako dowody w sprawie (bo jest nim krew czy inne wydzieliny ciała sprawcy). Funkcjonariusze nie mają wówczas nic, by pokrzywdzonej przekazać – nawet czasowo, na czas prowadzenia dalszych czynności w sprawie (F9).

Dla uspokojenia ważne jest także, by:

tłumaczyć czynności, które się wykonuje, żeby powiedzieć sobie po co ona tu jest, czego my szukamy, co jest potrzebne, żeby to ustalić i żeby ona знаła ramy tej czynności, żeby też wiedziała, jakie potem się wydarzą rzeczy, na przykład jak ona stąd wyjdzie (F7).

To wszystko buduje poczucie zaufania oraz przewidywalności. I pozwala choć w części opanować różne emocje, w tym także irytację osób pokrzywdzonych, o której wspominaliśmy wyżej, bowiem wyjaśnia, czemu procedury tak długo trwają albo czemu te szczegółowe pytania, choć są trudne, zajmują czas i wydają się niepotrzebne, to w praktyce są istotne i dlaczego powinny być zadane teraz, a nie w przyszłości.

Jednocześnie nie mniej ważne są emocje, które wywołało nie tylko samo przestępstwo, którego ofiarami padły osoby pokrzywdzone, a takie, które są wynikiem prowadzenia czynności procesowych (Dadak 2021: 12). Wiele z tych emocji ma miejsce w sądzie i z całym teatrum oraz formalizmem, do którego dochodzi w tym miejscu:

sądy są takim miejscem, gdzie już jak się wchodzi, to czuć po prostu napięcie, że może to wszystko jest tak bardzo oficjalne, ale no, no jak inaczej ma być? Nie wiem, może jest jakaś inna możliwość. Po prostu to wszystko nie sprzyja takiemu komfortowemu przebywaniu tam (A5).

Z jednej strony to teatrum ma pewien cel, jakim jest nadanie odpowiedniej ramy całemu wydarzeniu wymierzenia sprawcy sprawiedliwości, w tym wydaniu wyroku i nałożeniu symbolicznego piętna na sprawcę (Siemaszko 1993: 354; Maruna 2012). Spektakl ten jest odgrywany przez różne osoby obecne na sali, przede wszystkim przez prawników, jak i sędziów, prokuratorów czy adwokatów (Wzorek 2021). One czują się bezpieczne w swoich rolach, ale nawet one – gdy z tych ról muszą wyjść – czują się w sądzie niepewnie. Tak o tym opowiadała jedna z prokuretek, z którą rozmawialiśmy:

ja miałam okazję składać zeznania dwukrotnie, raz jako pokrzywdzony w sprawie i drugi raz jako asystent osoby pokrzywdzonej. (...) I w obu tych przypadkach to jest nieprawdopodobne przeżycie. Po prostu ja mogłam występować przed sądem ileś tam razy jako prokurator, zasłaniać się togą, urzędem i tak dalej. W momencie, kiedy się staje przed sądem jako ja, no okropne, bardzo, bardzo duży stres. Więc spodziewam się, że osoby, które przed sądem występują, tego typu stres mogą odczuwać (F7).

I oczywiście, że osoby pokrzywdzone ten gigantyczny stres odczuwają. A cały sąd i doświadczenie postępowania sądowego są dla nich wyjątkowo onieśmielające, a często wręcz przerażające (Shapland, Hall 2010). Pamiętać także należy, że niektóre osoby pokrzywdzone przeszły w życiu przez bardzo wiele, stąd ich samoocena jest generalnie niska, podobnie jak ich poczucie wartości oraz poczucie bezpieczeństwa. Dotyczy to przede wszystkim osób, które były przez wiele lat nękaną przez ich partnerów. I takie osoby:

zdecydowanie potrzebowały tego, żeby ktoś je potrzymał za rękę, ktoś je tak w cudzysłowie pogłaskał. Tak, bo one już się zderzyły i zderzały z przemocą taką fizyczną, psychiczną, męską. A kontakt z wymiarem sprawiedliwości jest właśnie mniej więcej podobny. No jest mało empatyczny (A12).

Nikt nie oczekuje od sądu, że będzie trzymał kogoś za przysłowiową rękę, ale już stworzenie warunków, by ktoś czuł się bezpiecznie nie wydaje się nadmiernym oczekiwaniem. I pomimo że:

sąd chce sprawnie, sąd chce szybko, dla sądu rzeczy są sztaampą. Wiele rzeczy. To dla kogoś, kto wchodzi pierwszy raz, on się będzie czuł zagubiony (...) [a] atmosfera na tej sali, jeżeli będzie dobra, jeżeli ta osoba będzie wiedziała, że nic jej z żadnej strony nie grozi, nie zostanie obsztorcowana w żaden sposób, to będzie łatwiej jej złożyć zeznania (F7).

Instytucja osoby godnej zaufania (por. Francuzik, Szulecka b.d.) może być także odpowiedzią bezpośrednią, odpowiedzią właśnie na potrzebę „trzymania za rękę”. Taką osobą, która zwiększa poczucie bezpieczeństwa, może być ktoś z rodziny, asystent, ale także profesjonalny pełnomocnik. Jednak nawet obecność takiej osoby nie zastąpi oczekiwania odpowiedniego, bardziej empatycznego odnoszenia się sędziów do osób pokrzywdzonych. Takie rzeczy też się w praktyce dzieją i są ogromnie doceniane przez osoby pokrzywdzone, jak w historii opowiedzianej przez jedną z asystentek, gdy:

pani sędzia była taka miła w sensie taka bardzo wspierająca, bo widziała te emocje u tej pani [pokrzywdzonej], że po prostu dawała jej ten czas. Była dla niej taka uprzejma, że nie pośpieszała jej. I to było dla mnie bardzo fajne, że jednak ta pani też została zaopiekowana (A14).

Ale są także inne przykłady, gdy cała atmosfera postępowania sądowego:

była mocno nieprzyjazna. Bo raz to ten jej [pokrzywdzonej] obrońca był taki nieprzyjemny, z tego co ona tam wspominała. Ten sędzia też był [taki]. Tak bardzo ją z góry traktował i tak odczuwała, jakby w ogóle jej nie słuchał. Tak po prostu. Jeszcze myślę, że wgniotło ją jeszcze bardziej to wszystko (A5).

Innymi słowy – dochodzi w tym przypadku do wtórnej wiktyimizacji osoby pokrzywdzonej (Dadak 2021). Wszystko to prowadzi do tego, że osoba pokrzywdzona oczekuje, i to oczekiwanie nie wydaje się wcale przesadne, empatii oraz pewnego rodzaju wsparcia psychicznego ze strony innych osób – w tym także organów wymiaru sprawiedliwości. Jak ujęła to jedna z asystentek: „empatii, że to jest człowiek, który faktycznie przeżywa coś, ma emocje i nie jest po prostu kolejną sprawą do zrobienia, tylko po prostu to jest czyjeś życie” (A7).

Na koniec chcemy jeszcze raz podkreślić, jak ważne dla osób pokrzywdzonych jest wyrażanie emocji podczas postępowania karnego. I brak poczucia, że jest to powód do negatywnej oceny i postrzegania jako osoby mniej wiarygodnej – szczególnie, że sprawcy, najczęściej mężczyźni, takich emocji nie pokazują. Tak o tych doświadczeniach opowiadała jedna z pokrzywdzonych:

Ja jak zaczynałam mówić, to płakałam, tak jakby otwierałam sobie tą głowę z tymi bardzo trudnymi doświadczeniami, gdzie opowiadałam, jak mnie pobił, to ciężko opowiadać o tym jakby no bez tych emocji, które też gdzieś tam mi towarzyszyły. Więc często byłam też [przez sąd] odbierana „O Jezu, ona płacze” i w ogóle (P4).

Z drugiej strony jedna z przedstawicielek wymiaru sprawiedliwości zwracała uwagę na pozytywne elementy okazywania emocji oraz płaczu dla prowadzenia postępowania oraz dla zbudowania zaufania. Jak mówiła, w swojej praktyce często spotykała się z tym, że:

czasami pokrzywdzony, dość często hamował płacz. Tak, bo nie chciał się rozpłakać, bo uważał, że mu nie wypada. No wręcz przeciwnie. Ja uważam, że wszystko wypada. Jeśli ma taką ochotę, no to niech płacze, bo to jest też jakieś wypchnięcie z siebie jakichś emocji i później już to przesłuchanie zupełnie inaczej idzie, zupełnie. On się bardziej otwiera też, jeśli wie, że może sobie na taką emocję pozwolić. Inaczej, to wszystko przebiega (F11).

Z różnych badań wynika, że ujawnienie emocji w trakcie postępowania jest jednym z kluczowych elementów, na jakie wskazywały kobiety, które zostały zgwałcone, by radzić sobie z tym doświadczeniem oraz mieć poczucie odzyskiwania kontroli nad sytuacją (Grabowska 2011: 173).

4. Przyjęcie zgłoszenia o przestępstwie

Ważną obawą, z jaką mierzą się osoby pokrzywdzone i jakiej muszą sprostać organy ścigania, jest zapewnienie bezpiecznej przestrzeni wolnej od ocen oraz uprzedzeń, szczególnie podczas przyjmowania zgłoszenia o popełnieniu przestępstwa. Dotyczy to wielu rodzajów przestępstw, tych związanych nie tylko z naruszeniem wolności seksualnej, a przede wszystkim ze zgwałceniem, wobec którego nadal panuje wiele stereotypów dotyczących rzekomego „przyczynienia” się kobiety do jej zgwałcenia, poprzez jej niewłaściwe zachowanie się czy ubiór. Występują one zarówno wśród ogółu społeczeństwa, jak i wśród samych przedstawicieli organów ścigania (Zaduminska 2006; Grabowska 2011; Klaus, Buczkowski, Wiktorska 2015).

To samo dotyczy kwestii przemocy ze strony partnera, gdyż cały czas problemem jest zrozumienie, czym jest taka przemoc i jakie formy może ona przybierać (Klaus 2016: 177–183). Na ten brak zrozumienia niektórych rodzajów przemocy zwracała uwagę jedna z naszych badanych. Opowiadała o sytuacji przemocy ekonomicznej, jakiej doświadczyła, gdy sprawca – były partner osoby pokrzywdzonej – by zmusić ją do opuszczenia lokalu, w którym przebywała, a którego nakaz opuszczenia on otrzymał – odciął jej dostęp do podstawowych mediów. Gdy poszła zgłosić ten fakt na policję, została potraktowana obcesowo, jak wspominała:

Jak w okienku [na komisariacie] powiedziałam, o co chodzi, to szczerze mówiąc poczułam się jak utrzymanka, prostytutka, która przychodzi, bo ktoś wyłączył jej media w jej mieszkaniu. I się jeszcze pytają: „A co, przestała pani płacić?”. A ja mówię: „No ale ja nigdy nie płaciłam, bo on zawsze za wszystko płacił, a my tam tylko z dzieckiem mieszkaliśmy” (P2).

Innym problemem jest stereotypowe postrzeganie, kto może być sprawcą przemocy w rodzinie i brak zrozumienia, że może być to także osoba, po której nikt by się tego nie spodziewał:

że to już nie jest pan z winem pod sklepem, tylko to już jest naprawdę pan w pięknym garniturze, jeżdżący super samochodem, elokwentny, inteligentny, z trzema kierunkami studiów, który po prostu nawala swoją żonę w domu, brzydko mówiąc, po pracy (...). Więc to mi się wydaje, że gdzieś tam właśnie brakuje trochę tej edukacji, jak wygląda ta przemoc współczesna, bo to nie jest już to, że tam ktoś kogoś pobił i w ogóle to często jest tak robione w białych rękawiczkach. Też tak jak ja obserwowałam, jak poznawałam te panie, to z reguły było robienie z żony wariatki z zaburzeniami (...). Wiele lat mi to zajęło, zanim się odważyłam pójść i powiedzieć komuś, że mi się takie rzeczy w domu dzieją. I jak już się odważyłam, to przyszło mi się zmierzyć z tym, że ja to jeszcze muszę udowadniać, bo ta osoba [przyjmująca zgłoszenie] twierdzi, że ja zwariowałam, bo to wychodzi taki piękny pan w garniturze i mówi, że on nie wie, co się stało z żoną. No, on jest mocno zaniepokojony, on nie wie, skąd ona ma te siniaki, ona się sama pobiła, bo coś tam, bo ona biega, bo się przewróciła i w ogóle on nie wie, on nie ma z tym nic wspólnego (P4).

Rodzajów osób pokrzywdzonych, które z różnych przyczyn mogą wstydzić się pójść na policję, wymieniano więcej i dotyczyły one na przykład osób oszukanych i okradzionych przez różnego rodzaju oszustów – i to nie tylko osób starszych okradzionych na tzw. „wnuczka”, ale także osób, które doświadczyły różnych współczesnych metod wyłudzenia pieniędzy, w tym także w Internecie.

Celem tych wszystkich działań, które wyżej zostały opisane, jest, by zapewnić osobie pokrzywdzonej:

Indywidualne podejście, ale też właśnie takie podejście po prostu typowo ludzkie, żeby kobieta, która została skrzywdzona na przykład przemocą seksualną, nie bała się iść na policję, bo będą się z niej śmiali albo po prostu uznają, że to nie miało miejsca z jakichś przyczyn, z jakimiś po prostu wymówkami (A7).

A jednocześnie kluczowe jest nie tylko samo przyjęcie zawiadomienia, ale także, by funkcjonariusz „potrafił formułować takie komunikaty, które nie będą gdzieś blokować tej ofiary i nie będzie przede wszystkim czuła się oceniana, bo to jest bardzo ważne” (F12). Jest to ważne, bowiem chodzi o „przełamanie takiego wstydu i jeżeli ktoś by czuł wsparcie (...), to byłoby mu łatwiej o tym mówić” (F9). Jedna z policjantek opowiadała nam o tym, w jaki sposób ona stara się w takich sytuacjach wesprzeć osoby pokrzywdzone:

uświadamiam mu, że nie on pierwszy i nie ostatni uległ takim przestępstwom. Także chwila nieuwagi, chwila zapomnienia. Na przykład chwila, nie wiem, sen, cokolwiek. Bo to albo zwykły pech, niefart i jest się na przykład pobitym albo dźgniętym, albo cokolwiek. (...) [I pokrzywdzeni potem] otwierali oczy, podnosili głowę. Bo to za-
zwyczaj zgłaszają [przestępstwo], nie patrząc w oczy, bo wstyd i tak dalej. (...) To znaczy to nie wystarczyło jedno zdanie, tylko taka otwartość na pokrzywdzonego. (...) [Ale] na to trzeba czasu (F11).

Ten pierwszy kontakt z wymiarem sprawiedliwości, którego twarzą jest policja, jest niezwykle istotny, bowiem – jak to celnie ujęła jedna z ekspertek w innych badaniach – „jeżeli ten pierwszy kontakt jest zły, no to to jest często zniechęcenie tej ofiary, żeby podejmować jakiekolwiek działania” (Klaus 2016: 191). A badania pokazują, że często kontakt ten jest źle oceniany przez osoby pokrzywdzone. Ponad połowa kobiet doświadczających przemocy ze strony partnera była niezadowolona ze sposobu, w jaki policja zajęła się ich sprawą, bowiem ograniczyła się wyłącznie do przyjęcia zawiadomienia (to doświadczenie 35% kobiet), a kolejne 10% badanych wręcz uznała, że policja nie zrobiła nic, by im pomóc (Gruszczyńska 2007: 120, 117). W Polskim Badaniu Przestępczości z 2007 r. 43% osób pokrzywdzonych nie było zadowolonych z potraktowania ich przez policję. Najwięcej zastrzeżeń zgłaszano właśnie do pierwszego etapu postępowania, czyli przyjmowania zawiadomienia. Krytycznie oceniano próby odwodzenia od zgłoszenia popełnienia przestępstwa czy długiego czasu trwania tej czynności (Marczewski 2008: 53–55). To zdarzało się także wśród naszych badanych, jak opowiadała jedna z asystentek:

był też taki moment, w którym jakby trudno się było przebić przez dyżurnego, bo on jakby tak trochę, jakby to powiedzieć, tak jakby weryfikował na wejściu zasadność tego zgłoszenia i odpytywał z różnych rzeczy: „czy to pani zrobiła”, „czy mu pani powiedziała, a co”? (...) i tak trochę mówił, że no dobra, ja mogę przyjąć od pani to zgłoszenie, ale prokurator to i tak umorzy, bo coś tam (A12).

Istotne, że nawet osoby pracujące w organach ścigania potwierdzały, że takie zdarzenia mają miejsce i nie pozostają wyłącznie w sferze stereotypowego myślenia o pracy policji. Jeden z nich tak o tym opowiadał:

Ja się z tym spotykam, rozmawiając z ludźmi, że na przykład, a po co ja pójde na policję, jak i tak mnie tam stamtąd zbędną pogonią i tak dalej. No, taka jest opinia, nad czym ubolewam mocno. Ale wiem też, że nie jest to niezasłużona opinia (F12).

Osoby pokrzywdzone, z którymi rozmawialiśmy, miały bardzo różne doświadczenia. Były oczywiście pozytywne. I pokazują one, jak szalenie ważne tego rodzaju traktowanie jest dla osób pokrzywdzonych, jak to miało miejsce w poniższej historii:

sama przyjechała policjantka mnie przesłuchiwać później w tej sytuacji. Od razu, tego samego wieczora. Też była bardzo miła, była empatyczna. Wszystko po kolei. Nie było na zasadzie: „Boże, wzywają mnie w sobotę wieczorem, ja bym mogła siedzieć [z dziećmi w domu]”. (...) W sensie takim, że spokojnie, pani też się liczy. Ma pani prawo złożyć zeznania, bo ja jestem tutaj... [żeby nie miała poczucia, że] ja tu komuś głowę zawracam (P5).

Ale były także i rozczarowujące, gdy osoby pokrzywdzone miały właśnie poczucie, że zawracają komuś głowę i są traktowane lekceważąco (Klaus 2016: 190):

Pamiętam, jak (...) podeszłam do okienka, że właśnie w domu są awantury itd. I mój ojciec był już znany [policji]. I jeden z policjantów w okienku powiedział do jednego pana: „przyjmiesz znęty?” I to było takie... Nie chcę źle mówić o policji, tylko... wiem, że oni też mają ciężki zawód, ale nie chciałam tego słyszeć, żeby przychodzę tak jakbym zawracała komuś głowę (P6).

Inna osoba opowiadała, że bez wsparcia osób bliskich wycofałaby się z całego postępowania:

przy pierwszym złożeniu zawiadomienia w momencie, kiedy mąż podniósł na mnie rękę i zdecydowałam się po raz pierwszy pójść na komisariat złożyć zawiadomienie, to muszę przyznać, że byłam od razu rozczarowana, bo dowiedziałam się, że nie ma policjanta, który by przyjął zawiadomienie. To po pierwsze. Za chwilę później dowiedziałam się, że w ogóle to nie będą ze mną rozmawiać wcześniej – ja muszę jechać do szpitala i mieć dokumentację medyczną i dopiero z nią mam wrócić. To po kilku godzinach wróciłam z tą dokumentacją, gdy dowiedziałam się, że policjanta nadal nie ma. I tak naprawdę byłam o włos od tego, żeby odpuścić całe składanie zawiadomienia, gdyby nie moi znajomi (...). Ja naprawdę byłam już skłonna odpuścić,

ale nie zrobiłam tego tylko dlatego, że mnie włożono w auto i zawieziono na inny komisariat, do policjanta, który przyjął ode mnie zawiadomienie. Więc to już było trudne i takie sytuacje niestety mają miejsce, nie jest to odosobniony przypadek. Więc to też od razu mnie tak trochę niestety zniechęciło do wizyty na komisariacie (P10).

Cała ta historia pokazuje, jak ważny jest pierwszy kontakt z organami ścigania i jakie mają one znaczenie dla ochrony osoby pokrzywdzonej. W dalszej części wywiadu pokrzywdzona opowiadała jednak, że kolejne czynności były już prowadzone inaczej, sprawnie i z szacunkiem wobec niej. Jak mówiła dalej „wezвано mnie na przesłuchanie i to już była taka bardzo wspierająca przyjazna rozmowa na takiej zasadzie, że czułam duże zrozumienie i powagę sytuacji” (P10). Podkreśla to istotę odpowiedniego sposobu prowadzenia postępowania przez organy ścigania (Klaus 2016: 191).

5. Działanie systemu wymiaru sprawiedliwości

Jak wspominaliśmy wyżej, istotnym elementem oceny całego postępowania karnego, jest zapewnienie sprawiedliwości proceduralnej, która składa się z czterech elementów: wysłuchania osoby pokrzywdzonej, traktowania jej z szacunkiem przez przedstawicieli organów, zrozumienia przez nią, jak toczy się postępowanie oraz przekonania o bezstronności systemu (Burdziej 2017: 8). Ten ostatni element w naszych badaniach nie był specjalnie poruszany przez badanych (sami także o niego aktywnie nie pytaliśmy). Jest to ciekawe, bowiem generalnie sądy są raczej negatywnie oceniane przez polskie społeczeństwo (w 2019 r. taką opinię miało 45% badanych) i ponad połowa Polaków i Polek nie ufa im (w 2018 r. było to aż 58% badanych) (Kociolowicz-Wisniewska, Pilitowski 2019: 20–22). Podobnie pokrzywdzeni ogólnie negatywnie oceniali wyroki zapadłe w ich sprawach – za „sprawiedliwy” uznało je zaledwie 28% badanych, a 2/3 było przeciwnego zdania (Dudka 2006: 262–263). Tymczasem w naszym badaniu nie padały takie zgeneralizowane opinie, może wynikało to stąd, że pytaliśmy o konkretne doświadczenia osób badanych.

Potrzeba bycia wysłuchanym przez osoby pokrzywdzone była często wspominana przez naszych badanych z różnych grup. Zauważali ją w zasadzie wszyscy. To oczekiwanie pokrzywdzonych bycia „zauważonym i wysłuchanym i że ktoś go podmiotowo potraktował” (F10) skutkuje tym, że osoba ta ma w końcu „poczucie, że jakaś jest taka sprawiedliwa reakcja na krzywdę, która ją spotkała” (F10). Te oba elementy – bycie wysłuchaną i poczucie sprawiedliwości – były wspominane wspólnie, bowiem poczucie wysłuchania prowadzi do tego, że osoba pokrzywdzona czuje, że ma:

szansę z tą swoją prawdą się jednak obronić, znaczy ją przedstawić i to będzie słyszalne. Jakby nie będzie się czuła przegrana. Tylko że ma szansę, żeby sprawiedliwości się stało zadość (A10).

To jest zewnętrzne, obiektywne, niejako urzędowe uznanie ich krzywdy, niebagatelizowanie ich trudnych doświadczeń życiowych i dowodów, które oni przedstawiają. Innymi słowy chodzi o to, że ktoś w końcu wierzy w ich historię. Ale nie zawsze ma to miejsce. A gdy nie ma, sytuacja ta przynosi głębokie rozczarowanie, ale i poczucie dodatkowej krzywdy:

Dla mnie te pierwsze sprawy, mi się wydawało, że ja pójdę i powiem prawdę i każdy mi uwierzy, i w ogóle będzie okej. Okazuje się, że nie, że zupełnie było inaczej, niż mi się wydawało (P4).

Z drugiej strony choć organy ścigania dostrzegają i rozumieją potrzebę osoby pokrzywdzonej do bycia wysłuchaną, wcale nie zawsze ją przyjmują ciepło. Jak mówiła jedna z prokuretek:

Ludzie chcą opowiedzieć swoją historię, co z naszego punktu widzenia jest niepotrzebne tak naprawdę, bo nic nie pomoże, a zajmuje mnóstwo czasu i też rodzi się jakiegoś rodzaju więź zawsze przy bliższym kontakcie, co jest czasami bardzo niedobre (F7).

Tymczasem to opowiedzenie swojej historii jest ważne, bowiem wysłuchanie oznacza oczekiwanie zrozumienia, a to zawiera w sobie trzy ważne elementy: (1) opowiedzenie, „co” się zdarzyło, czyli zdanie relacji, (2) wytłumaczenie, „dlaczego” się to wydarzyło i (3) wskazanie „jak” to zdarzenie odebrała osoba pokrzywdzona, jak się z tym czuła, jak rozumiała to, co się wydarzyło (Bottoms 2010: 23–27). Dopiero przedstawienie tych wszystkich trzech elementów daje poczucie bycia wysłuchanym. Tymczasem dla organów ścigania wystarczający zapewne byłby jedynie ten pierwszy element, czyli „co”, bo pozostałe nie są istotne jako dowody.

Ekonomika postępowania widziana oczami wymiaru sprawiedliwości koliduje zatem z potrzebami pokrzywdzonych, nawet dobrze rozpoznanymi i niejako rozumianymi. Powstaje jednak pytanie, czy nie warto poświęcić tego czasu, nie tylko dlatego, by zaspokoić potrzeby osób pokrzywdzonych oraz dać im poczucie sprawiedliwości, ale także by zbudować zaufanie do organów, które przełoży się potem na lepszy udział osób pokrzywdzonych w postępowaniu karnym, a może i pozwoli, jak już wspominaliśmy, lepiej zebrać dowody, bo osoba pokrzywdzona powie więcej, czując się bezpieczną. Wymaga to jednak nie tylko i nie tyle zmiany nastawienia osób pracujących w organach ścigania, ile przede wszystkim zmiany działania systemu, zmiany paradygmatu, w jakim służby te działają i kładzenia przez cały system większego nacisku na dobrostan osób pokrzywdzonych, dla których przecież ten system, teoretycznie przynajmniej, działa, skoro przejął od pokrzywdzonych konflikt między nimi a sprawcami, czy też, jak mówił o tym Nils Christie – ukradł im go (Christie 1977).

Potrzeba wysłuchania osoby pokrzywdzonej wiąże się także ściśle z jej oczekiwaniem szacunku okazywanego ze strony pracowników wymiaru sprawiedliwości – bo wysłuchanie, nawet przydługiej historii, jest formą jego okazania. Osoby pokrzywdzone są „bardzo czułe na jakieś takie sygnały” i „to jak się do nich ktoś zwraca” (A3). Jak podkreślała jedna z asystentek:

na pewno też jest ważna tutaj ta cała komunikacja, tak jak ta osoba przeprowadza to postępowanie, czy jest miła, czy jest nie miła, czy w jakiś sposób widzi tą osobę jako osobę pokrzywdzoną. I tak jakby ma w sobie jakąś tam empatię i zwraca się w jakiś tam delikatny, powiedzmy sobie sposób, czy jest takim służbiśtą, który musi odwalić tutaj swoją robotę i jeszcze na przykład wtrącić, że to nie ma sensu (A2).

Te wszystkie elementy dają osobie pokrzywdzonej poczucie, że nie jest tak, że „ja niepotrzebnie głowę im zawracam” (P9). To szczególnie ważne dla osób, które długo cierpiały w samotności, doświadczając przemocy domowej. To ich potrzeba bycia uznaną za osobę pokrzywdzoną i uznania faktu ich krzywdy, szczególnie jeśli wiele osób odmawia im tego statusu (Maercker, Müller 2004)⁵.

Trzecim ważnym elementem sprawiedliwości proceduralnej jest udział w postępowaniu. Chodzi o włączenie osoby pokrzywdzonej jako ważnego podmiotu do postępowania karnego – z jej punktu widzenia przeciw centralnego podmiotu, bowiem to ona właśnie została pokrzywdzona działaniami sprawcy⁶. Pominięcie pokrzywdzonego w tym postępowaniu prowadzi do jego wtórnej wiktymizacji (Dadak 2021: 13). Tymczasem polskie przepisy marginalizują rolę pokrzywdzonego, wymagając często od niego dodatkowego wysiłku (a także wiedzy), by być jego częścią w postaci konieczności wstąpienia do postępowania w charakterze oskarżyciela posiłkowego. Wiele osób nie rozumie tej roli i nie czuje, że mogłoby się w niej odnaleźć, szczególnie gdy nie ma odpowiedniego wykształcenia lub przez lata doświadczało przemocy, co doprowadziło do obniżenia ich samooceny. Ten brak widoczności pokrzywdzonego doskonale podsumowała jedna z asystentek:

ofiara się nie liczy. W czasie rozprawy sądowej bardzo dobrze to widać. Ofiara nie ma żadnych praw, o ile się nie zgłosi jako oskarżyciel posiłkowy, ale ofiara jako ofiara nie ma żadnych praw. Może co najwyżej zostać przesłuchana. Ani nie dostaje powiadomień, ani nie może jakby żadnych wniosków zgłaszać. Nic. Po prostu jej zdanie się nie liczy. Prokurator decyduje, jakby to państwo skazuje. Tak, to jest wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. I tutaj jakby jej [pokrzywdzonej] zdanie się w ogóle nie liczy (A12).

Organy ścigania raczej niechętnie widzą zwiększenie roli pokrzywdzonych. Jedynie połowa badanych przedstawicieli zawodów prawniczych opowiedziała się za możliwością wprowadzenia nowej instytucji w postaci nadawania przez sąd statusu pokrzywdzonego postanowieniem, druga połowa badanych była temu rozwiązaniu przeciwna (Czarnecki 2021b: 52–53). Niestety nie wiadomo, jak głosy te rozdzieliły się między różne zawody prawnicze. Dodatkowo prawnicy uznali, że generalnie osoby pokrzywdzone nie są zainteresowane ochroną swoich inte-

⁵ Więcej na temat tej potrzeby, patrz niżej w rozdziale nt. potrzeby uznania winy i ukarania sprawcy.

⁶ Warto zaznaczyć, że to pominięcie osoby pokrzywdzonej jako strony w postępowaniu karnym nie jest tylko polskim problemem. Podobnie sytuacja wygląda np. w Anglii i Walii, która teoretycznie prowadzi politykę stawiania osoby pokrzywdzonej „w centrum” (*at the heart*) wymiaru sprawiedliwości (Shapland, Hall 2010: 174–176).

resów w postępowaniu karnym – z poglądem tym zgodziło się aż 65% badanych (Czarnecki 2021b: 62). Niestety nie wiadomo, na czym opierają oni swoje oceny i czy przypadkiem nie jest to ich sposób na usprawiedliwienie (i wewnętrzną racjonalizację) swojego stanowiska, że zwiększenie roli pokrzywdzonych w postępowaniach karnych nie jest wcale potrzebne.

Inne badania potwierdzają tę niechęć do zwiększenia roli pokrzywdzonych, w tym zachęcenia ich do wstępowania w postępowanie jako oskarżyciele posiłkowi. Informacje o prawach osób pokrzywdzonych w postępowaniach przekazywane im są tak, że ponad 60% badanych nie zrozumiało w ogóle lub w części tego pouczenia, które otrzymali w postępowaniu przygotowawczym. Dodatkowo 20% badanych przez Katarzynę Dudkę twierdziło, że organy faktycznie uniemożliwiały im udział w prowadzonych przez nich czynnościach postępowania przygotowawczego. Kolejne 20% o swoim uprawnieniu odnośnie do wzięcia w nim udziału, po prostu nie wiedziało, a 17% uznało natomiast, że ich uczestnictwo w tych czynnościach i tak w ich ocenie nie przyniosłoby żadnego pozytywnego rezultatu (Dudka 2006: 254–257). Nawet jednak osoby, które brały udział w postępowaniu karnym i wstąpiły w rolę oskarżyciela posiłkowego, pozostawały w niej bierne (Dudka, Artymiak 2012: 78–79; Czarnecki 2021a). Niewykluczone, że wynikało to z faktu, że sąd nie pouczał ich o przysługujących im w tej roli prawach, w tym do zadawania pytań. Takie pouczenia były udzielane oskarżonemu, ale nigdy pokrzywdzonym. Zatem „odnosi się wrażenie, że oskarżyciel posiłkowy jest tylko dodatkiem do procesu karnego, z reguły niezbyt chętnie widzianym, bo wiąże się to z koniecznością dokonywania dodatkowych czynności” przez sądy (Dudka, Artymiak 2012: 78–79).

Z drugiej strony badania pokazują, że gdy pokrzywdzeni zaangażują się w postępowanie karne, to częściej dochodzi w nich do skazania sprawców oraz przeprowadzanych jest więcej dowodów (częściej słucha się świadków). W sprawach tych częściej także orzekane są środki kompensacyjne dla pokrzywdzonych (Szumiło-Kulczycka 2021).

W przeprowadzonych przez nas badaniach także zdarzyła się sytuacja, gdy podczas ustalania terminu rozprawy pokrzywdzony był kompletnie ignorowany przez sąd:

sędzia na przykład właśnie szukał terminu. No to tak: pełnomocnik jednej strony, kiedy może, pełnomocnik drugiej strony, kiedy może. No i to, że pani oskarżyciel posiłkowy nie może, bo ma zabieg. No to i sędzia ma swój grafik, kiedy może. No nie da się zgrać wszystkich. (...) Sędzia powiedział, że no sorry, gdyby się dało, to by wyznaczył taki termin, żeby ona też mogła być, ale w tej sytuacji, żeby nie przeciągać sprawy, no to on wyznacza termin taki a taki, gdzie on ma przerwę, on ma miejsce w grafiku i obaj obrońcy (A12).

Chodzi jednak nie tylko o samo uczestnictwo osoby pokrzywdzonej w postępowaniu, ale też o to, w jaki sposób postępowanie to przebiega – szczególnie jest tu istotne, by nie dochodziło do wtórnej wiktymizacji osób pokrzywdzonych poprzez sam udział w procesie karnym (Dadak 2021). Z tym bywa jednak różnie.

W naszych badaniach zwracano uwagę na problematyczną kwestię wielokrotnych przesłuchań pokrzywdzonych przed różnymi organami i konieczność powtarzania po kilka razy tych samych rzeczy i przeżywania tych samych, często niezwykle trudnych emocji:

w tym sądzie trzeba udowadniać, że się nie jest wielbłądem. Sto tysięcy razy się jest pytany o to samo. I przez każdego. I to dla tej ofiary jest też trudne przechodzenie przez cały ten proces sądowy, chodzenie tam, odgrzebywanie znowu w tej głowie tych samych takich sytuacji, które sprawiają człowiekowi ból, mówienie i jeszcze to przy tej osobie [czyli sprawcy] (P4).

A przecież „przeżywanie tej traumy raz za razem, no nie jest wspierające” (A10). I jak mówił jeden z przedstawicieli organów ścigania, „naprawdę trzeba mieć dużo samozaparcia, żeby przetrwać to w miarę, w miarę przyzwoicie” (F8). Konieczne jest w tym zakresie wsparcie osób trzecich, w tym wiele osób widziało wagę i potrzebę towarzyszenia asystentów pokrzywdzonym.

Ważne jest także to, jak są prowadzone same te czynności pod względem technicznym – czy np. zapewniane są przerwy w przesłuchaniach. Jedna z osób wspominała o rozprawie trwającej 4 godziny bez przerwy. Dla starszej osoby, która była pokrzywdzona w tym postępowaniu, było to niezwykle trudne. Inne kwestie to np. zapewnienie napojów (szczególnie podczas przesłuchań na policji czy w prokuraturze) czy odpowiedniego nagłośnienia na sali – zarówno, by głos pokrzywdzonego, który zeznaje, był słyszany i by nie musiał on mówić głośniej, gdyż często nie jest w stanie tego zrobić z uwagi na stres, jaki czuje zarówno w sądzie, jak i w obecności oskarżonego (Shapland, Hall 2010: 170–171). Istotne jest też, by sam pokrzywdzony, który gorzej słyszy, miał *de facto* możliwość brania udziału w czynnościach – co miało miejsce w jednej sprawie:

jak sędzia sobie zdawał sprawę z tego, że pan [...] ma problemy ze słuchem, to pozwolił mu przysunąć się jak najbliżej siebie, tak żeby mógł świadomie uczestniczyć w całej tej rozprawie (A5).

Jak dobrze podsumowała to pewna prokuratorka: „Organ prowadzący, patrząc na swoje potrzeby, też powinien zadbać o komfort tych osób, które uczestniczą w czynnościach” (F13).

Oczywiście, by brać udział w postępowaniu, trzeba znać swoje prawa. Na aspekt odpowiedniego informowania o nich, zwracali szczególną uwagę pracownicy organów ścigania. Jak słusznie zauważał jeden z nich:

niezbędna jest dla osoby [pokrzywdzonej] informacja, co dalej się będzie działo, czyli kiedy wychodzi z tego komisariatu. Bardzo często słyszę od osób, które zgłaszają, że one na przykład nie wiedzą, ile czasu policja ma na przykład na udzielenie odpowiedzi, co się ze sprawą dzieje, czy one mogą w ogóle na przykład składać wnioski dowodowe w trakcie postępowania przygotowawczego. Czy mogą, nie wiem, czy mogą dopowiedzieć coś np. uzupełnić protokół. (...) to z punktu widzenia takiego poczucia też wpływu pewnego rodzaju, który jest bardzo potrzebny osobie, która doświadczyła

jakieś traumy, wydaje mi się, że jednak te informacje w miarę możliwości powinny być po prostu przekazywane przez policję (F12).

Ta sama osoba kontynuowała wątek właściwego poinformowania o prawach, zwracając uwagę na osoby ze specjalnymi potrzebami:

człowiek czasami taki będący w takiej traumie, to to potrzebuje czasu, żeby też zebrać te myśli. Dlatego tak się zastanawiam, czy przy określonej, czy przy określonej jakiejś takiej grupie przestępstw właśnie szczególnie takich traumatycznych przestępstw, nie wiem, czy nie byłoby dobrym rozwiązaniem, żeby osoba dostała informację, że na przykład, nie wiem, następnego dnia może się zgłosić do tego czy tego funkcjonariusza, żeby udzielił jej takich dodatkowych informacji. I taka osoba w komendzie, która by była od tego, żeby właśnie udzielić takich informacji, kiedy już ta osoba ochłonie. (...) Myślę, że to byłoby dobre rozwiązanie, takie, żeby na przykład, nie wiem, nawet raz w tygodniu był taki dyżur policjanta, który mógłby udzielić informacji takich w naszym obszarze (F12).

Obowiązek ten jest oczywisty, bowiem przecież:

[z] reguły ludzie nie wiedzą, [a] boją się spytać na przykład albo uważają, że powinni wiedzieć coś. A to tak jak pouczenia przed pierwszym przesłuchaniem. Można je wyrecytować jak z karabinu maszynowego, albo można dostosować treść tych pouczeń do tej konkretnej osoby (F7).

Konieczność takiego wsparcia podkreślały także same osoby pokrzywdzone:

jesteśmy wrzucane w takie okoliczności, gdzie trzeba pójść na ten komisariat. Ja nie wiedziałam, czym się różni, nie wiem, złożenie zawiadomienia, czym się różni tutaj jakieś ściganie z urzędu od jakiegoś jeszcze innego. To było wszystko dla mnie jakieś takie absurdalne. Ci policjanci patrzyli na mnie ze zdziwieniem, że ja nie wiem. A ja niby skąd miałabym wiedzieć? Więc to było to było trudne na samym początku, zwłaszcza kiedy tych wizyt czy na komisariacie czy w innych instytucjach było dużo (P10).

Część osób z organów ścigania chętnie jednak obowiązek ten przerzuciłaby na inne podmioty, np. na asystentów. Podkreślali wówczas, że dodatkowo zapewniłoby to pokrzywdzonym bezpieczeństwo, wzmocniło psychicznie i pomogło „w zorganizowaniu sobie takich spraw życia codziennego” (F8). Inne osoby wspominały, że powinien być to obowiązek sekretariatów, a nie prokuratorów (F3). W wielu państwach obowiązek ten wykonują zresztą inne służby, często umiejscowione w sądzie lub w jego pobliżu, które w imieniu państwa wspierają osoby pokrzywdzone. Czasem są to organizacje społeczne (Reeves, Dunn 2010; Stępień 2021: 26–27). Obowiązek taki mogliby spełniać także profesjonalni pełnomocnicy opłacani przez państwo, którzy towarzyszyliby w postępowaniu sądowym (P3). Dodatkowo same osoby pokrzywdzone wskazywały np. na konieczność bezpłatnego wsparcia ze strony psychologów, którzy mogliby przygotować je do tego doświadczenia (P6). Osoby, które otrzymały tego rodzaju wsparcie – psy-

chologiczne oraz prawne – ze strony organizacji społecznych, ogromnie sobie je ceniły (P9; P10). Generalnie cały ten system powinien być zbudowany tak, by osoba pokrzywdzona mogła dostać wsparcie przed samą rozprawą – by wiedziała, co się na niej wydarzy i mogła się do tego odpowiednio przygotować. Bowiem, jak mówiła jedna z osób pokrzywdzonych „No jest to trudny moment i warto go też zaplanować, prawda?” (P8). Chodzi tu zarówno o przygotowanie psychiczne, jak i o wiedzę z zakresu procedury – co się będzie działo, kiedy oraz dlaczego.

Niezwykle ważne jest nie tylko formalne udzielenie informacji, ale to, w jaki sposób zostanie to zrobione. Innymi słowy nie chodzi o wypełnienie jakiegoś formalnego obowiązku, a o realne dostarczenie wiedzy. Pouczenia pisemne, przygotowane formalnym, prawniczym językiem w praktyce nie przynoszą osobie pokrzywdzonej informacji o jej uprawnieniach. Bowiem „jest napisane to językiem prawniczym i nie każdy może zrozumieć to, co tam tak naprawdę jest napisane w tych uprawnieniach” (F12). Konieczne jest zatem, by organy wymiaru sprawiedliwości wypełniały tę rolę w inny sposób, dodatkowo tłumacząc pokrzywdzonym choćby ich podstawowe prawa i by robiły to w taki sposób, by osoby pokrzywdzone je rozumiały (Czarnecki 2021a: 289), ponieważ:

dużo ludzi, myślę, że ich [prawników] nie rozumie. (...) Więc przydałoby się „z polskiego na nasze”. (...) Bo dla tego sędziego, dla tego prokuratora to jest wszystko jasne.

To jest jego chleb powszedni, a dla człowieka z ulicy zupełnie niezrozumiałe (P5).

Pokrzywdzona ta zwróciła uwagę, że używanie odpowiedniego języka jest istotne nie tylko w pouczeniach (ustnych czy pisemnych), a w ogóle podczas prowadzenia postępowania. Wielu asystentów mówiło o tym w wywiadach – że osoby, którym towarzyszyły, czasem wręcz nie rozumiały, o co prosi ich sąd. Nie wiedziały, o co chodzi w zadanym im pytaniu. Chodzi zatem nie tylko o porzucenie prawniczego języka, a o uproszenie komunikatów i dostosowanie ich do poziomu osób, które w sądzie występują – w tym przypadku osób pokrzywdzonych (Shapland, Hall 2010: 173). Dodatkowo emocje, o których pisaliśmy wyżej, także powodują, że zrozumienie przekazywanych treści jest utrudnione, gdyż percepcja osób w takiej sytuacji jest mniejsza:

(...) czasami brakowało takiego czegoś po prostu trochę zrozumienia, trochę też zrozumienia tego, że nie każdy jest jakoś tak na tyle intelektualnie powiedzmy sprawny, żeby wszystko od razu w lot złapać. Tam czasami trzeba było prostszymi słowami, spokojniej. Wy tłumaczenie może na samym początku, jak to się będzie odbywało, co będzie. Nawet już takie właśnie opowiedzenie, co się wydarzy na tej sali, co w jakiej kolejności mniej więcej (A5).

(...) urzędy bardzo często używają takiego słownictwa i nie służą temu, aby ta druga osoba rozumiała i zastosowała się do tego, co jest tam napisane, tylko po to, żeby po prostu przekazać to, co jest w ustawie, w przepisach i to kompletnie jest niezrozumiałe. (...) Więc powiedziałabym, że język, jakim posługuje się i wymiar sprawiedliwości

i wiele różnych instytucji i sposób przekazywania informacji jest kluczowy i to należałoby poprawić (...), czyli mówić językiem ludzkim. I to nie chodzi mi o to, żeby sprowadzać język prawny do języka takiego kolokwialnego, ale o to, żeby nie mówić ustawami, ustępami, tylko to, co z nich wynika. Bo naprawdę można w jasny i klarowny sposób bardzo fajnie przedstawić bardzo trudne informacje (A13).

Pozytywny przykład przytoczyła jedna z asystentek, opowiadając o tym, jak prokurator wyjaśnił przebieg postępowania pokrzywdzonej:

To znaczy ten pan prokurator był bardzo pomocny w stosunku do tej pani, bo on po prostu pokierował ją, powiedział jej realnie, jak będzie dalej to wyglądać. Ale też, jak ona go zapytała, że co ona ma zrobić w sytuacji takiej i takiej, to on na spokojnie wytłumaczył wszystko. Nie był taki, że o, już jest ta godzina, ja się spieszę, nie mam czasu, żeby z panią rozmawiać. W ogóle to niech się pani nie interesuje, bo jest pani po prostu świadkiem, tylko realnie zatrzymał się i poświęcił tej pani tyle czasu, ile potrzebowała (A4).

Ten przykład znakomicie podsumowuje oczekiwania osób pokrzywdzonych oraz to, jak powinien wyglądać kontakt pomiędzy nimi a osobami pracującymi w organach ścigania, czy wymiarze sprawiedliwości. Jak opisuje to Mateusz Stępień:

Sędzia nie może swoimi wcześniejszymi słowami, zachowaniami sugerować, że się śpieszy albo bagatelizuje znaczenie wypowiedzi pokrzywdzonego (powinien stać na straży, aby inni tego nie robili). Inaczej mówiąc, umiejętność zarządzania rozprawą obejmuje budowanie „mostów” – czyli tych momentów między etapami procesu, które dla profesjonalistów są mało ważne, merytorycznie nieistotne (a nawet zbyteczne). Do tego wszystkiego potrzebna jest empatia sędziowska (Stępień 2021: 39).

Wreszcie ostatni element z zestawu sprawiedliwości proceduralnej, czyli bezstronność. Jak wspominaliśmy, niewiele osób zwracało na niego uwagę, a nikt wprost. Pokrzywdzeni oczekiwali od sądu, że będzie uważny na nich potrzeby, a nie że będzie bezwzględnie stał po ich stronie. Raczej, że będzie właśnie bezstronny. Ciekawie o swoim doświadczeniu mówiła jedna z osób pokrzywdzonych:

Pani sędzia bardzo konkretna kobieta, oczywiście, no taka oschła. Natomiast, nie wiem, ja bardzo pozytywnie odebrałam, to znaczy gdzieś czułam się wspierana przez nią mimo wszystko, chociaż ona nie powiedziała nic takiego, żeby mi jakieś fory dawała, czy żeby nie wiem, pochylała się bardziej nad moim nieszczęściem. Przede wszystkim pytania, jak już się zorientowała w sytuacji skierowała do mnie takie, które były w punkt. I mogłam bardziej przedstawić ten problem. I widziałam, że ona ... ja czułam, że ona mnie rozumie. (...) że ja mam szansę z tą swoją prawdą się jednak obronić, znaczy ją przedstawić i to będzie słyszalne. Jakby nie będę się czuła przegrana. Tylko że mam szansę, żeby sprawiedliwości się stało zadość (P1).

6. Ochrona przed sprawcami

Jednym z kluczowych potrzeb osoby pokrzywdzonej jest uzyskanie ze strony państwa zapewnienia, że będzie ona bezpieczna. Bardzo wiele osób pokrzywdzonych obawia się bowiem sprawcy. To poczucie bezpieczeństwa ma dwa oblicza. Z jednej strony chodzi o to, by otrzymać zapewnienie, że sprawca nie będzie już krzywdził osoby pokrzywdzonej. Dotyczy to różnych faz, w tym trwania samego postępowania i zapewnienia w jego trakcie bezpieczeństwa osobie pokrzywdzonej. W tym celu jest obecnie stworzonych wiele różnych instrumentów, jak obowiązek opuszczenia mieszkania czy specjalne zapewnienie bezpieczeństwa niektórym typom osób pokrzywdzonych, jakie wynika z ustawy o ochronie pokrzywdzonego i świadka (Dz.U. z 2015 r., poz. 21). W tym celu konieczne jest właściwe dokonanie przez organy ścigania indywidualnej oceny potrzeb pokrzywdzonych, które może prowadzić do zastosowania dodatkowych, zwiększonych środków ochronnych (Bieńkowska 2015; Klaus 2015). Chodzi bowiem o „faktyczne skupienie na bezpieczeństwie tej osoby poszkodowanej” (A6).

Niezwykle jednak ważne jest także to, jak będzie prowadzone samo postępowanie karne (oraz inne postępowania z udziałem sprawcy) i zapewnienie, by osoba pokrzywdzona nie miała ze sprawcą styczności lub by w pobliżu były inne osoby, w obecności których osoba pokrzywdzona będzie się czuła bezpiecznie (a raczej bezpiecznie), wierząc, że w takiej sytuacji sprawca nic jej nie zrobi. Innymi słowy chodzi o to,

żeby nie dopuszczali tego sprawcy jakby do niej [pokrzywdzonej], bo to ofiara jest często właśnie osobą taką wystraszoną, to żeby odseparowali ich od siebie, żeby nie była blisko tego, bo też często pod salą sądową to my mielibyśmy za zadanie właśnie ją tak trochę bronić powiedzmy i zasłaniać się plecami, żeby nie miała do czynienia z oprawcą (A3).

Ta obawa spotkania ze sprawcą i braku pewności, co może on zrobić, jak się zachowa jest niezwykle silna. Tak opisywały to osoby pokrzywdzone:

Za tym pierwszym razem dla mnie to było ogromne odciążenie [że towarzyszyła mi w sądzie asystentka]. Odciążenie odpowiedzialności takiej za tę sytuację, w której tutaj jestem, że ktoś to obserwuje, że ktoś ewentualnie też będzie świadkiem, jeżeli cokolwiek by się stało. [...] No, jak stanie przed panią i coś pani bluzga na przykład w twarz, albo nie wiem, albo plunie na panią (P2).

Tak więc ja często robiłam tak, że po prostu wchodziłam innym wejściem albo czekałam, jak on już pójdzie, bo ja się po prostu bałam (P4).

Chodzi zatem o zapewnienie różnego rodzaju rozwiązań technicznych, by ryzyko kontaktu między sprawcą a osobą pokrzywdzoną ograniczyć, np. zapewnić różne drogi wejścia do sądu (czy wcześniej na komisariat), zorganizować specjalne poczekalnie (by pokrzywdzona nie musiała czekać obok sprawcy na

korytarzu przed salą rozpraw), zapewnić towarzystwo osób wspierających (które są świadkami niewłaściwych zachowań, ale też – jak wspomniała wcześniej jedna z asystentek – mogą choćby swoim ciałem oddzielić sprawcę od pokrzywdzonego) itp. To jest także kwestia odpowiednich procedur, by ograniczyć kontakt między sprawcą a pokrzywdzoną – szczególnie w sprawach, gdzie dochodziło do długiego krzywdzenia:

to powinno iść też w kierunku takim, że jeżeli ta osoba stosowała wobec mnie przemoc, to nie powinna być przy moich zeznaniach. Nie powinnam w ogóle mieć z nią kontaktu, w ogóle w sądzie. Jakby to powinno być jakoś inaczej zorganizowane. Ja się bałam, ja się bałam powiedzieć cokolwiek, bo on na mnie patrzył, bo ja zastanawiałam się, co będzie, jak ja wyjdę z tego sądu, co mnie czeka znowu. Na ile sobie mogę pozwolić, żeby powiedzieć do końca tę prawdę, czy tylko po prostu powiedzieć tak, żeby ten sąd już to skończył i żeby oni mi dali święty spokój. [...] mnie stres zżerał, strach, wszystko na przemian było, a ta osoba stała i próbowała mi się patrzeć prosto w oczy. Ja z tego strachu to już zapominałam co ja mam powiedzieć. No to dla mnie było trudne (P4).

Wypowiedź ta ponownie pokazuje, że niezapewnienie poczucia bezpieczeństwa, może doprowadzić do błędów w postępowaniu, bowiem osoba pokrzywdzona nie powie wszystkiego, ponieważ będzie się bała. Zatem zostanie naruszona zasada prawdy materialnej, do zapewnienia której powinien dążyć sąd zgodnie z wytycznymi wskazanymi w art. 2 § 2 k.p.k. (Kulesza 2023; Kurowski 2025).

I oczywiście ważna jest w tym przypadku kwestia prawa do obrony i zapewnienia go sprawcy na odpowiednim poziomie, ale dla pokrzywdzonych w szczególnie wrażliwej sytuacji, należałoby opracować procedury, które przynajmniej nie narażałyby osoby krzywdzonej na konieczność stanięcia „oko w oko” z jej krzywdzicielem. Inaczej bowiem – jak w opisywanej sytuacji – może dojść do tego, że jej zeznanie nie będzie wartościowe z uwagi na to, że będzie się bała powiedzieć prawdę i wyjawić wszystkie szczegóły. Tego rodzaju rozwiązania techniczne są znane i stosowane, np. zeznawanie za pośrednictwem wideokonferencji lub przynajmniej oddzielenie osoby pokrzywdzonej i sprawcy jakąś przesłoną, by pokrzywdzona go nie widziała (Shapland, Hall 2010: 171). Jak wskazuje Michał Kurowski, w orzecnictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, jak również w prawie Unii Europejskiej (szczególnie dyrektywie 2012/29/UE ustanawiającej normy minimalne w zakresie praw, wsparcia i ochrony ofiar przestępstw), powoli wypracowuje się konieczność zwiększenia ochrony pokrzywdzonych w postępowaniach karnych (Kurowski 2025).

Do zapewnienia odpowiedniego bezpieczeństwa osobom pokrzywdzonym trzeba jednak połączenia dwóch elementów: wsparcia organów ścigania i determinacji samej osoby pokrzywdzonej. Wspominali o tym sami przedstawiciele organów ścigania:

[Były mąż] wyszedł z więzienia, zaczął ją [pokrzywdzoną] nachodzić i on znowu trafił do więzienia, ale to tylko dlatego, że pani była zdeterminowana, zbierała dowody i dotrwała do końca. Ja mówię: „Jak pani teraz zrezygnuje, no to będzie pani dalej doświadczać tych zachowań ze strony byłego męża, bo my z tym nic nie zrobimy. Jeżeli pani się wycofa czy zrezygnuje teraz”. I ona była naprawdę [dzielna]. I to właśnie o to chodzi, o tę determinację, żeby jak już, żeby jak już trafić w ręce tej Niebieskiej Linii, tego asystenta, żeby oni tak pokierowali, tak poinstruowali tę osobę, żeby ona się nie wycofała. I to to jest właśnie chyba najważniejsze, żeby ta determinacja była i żeby do skutku doszło do końcowego, pozytywnego oczywiście (F6).

Pytanie brzmi jednak, czy rzeczywiście system powinien od pokrzywdzonej oczekiwać aż tyle. W opisywanym przypadku osoba ta była na tyle silna i otrzymywała wsparcie z zewnątrz, w tym z policji, ale także ze strony organizacji społecznej, że udało się ją ochronić. Jednak nie zawsze osoby pokrzywdzone będą aż tak silne lub mogą nie posiadać odpowiedniej sieci wsparcia. Inne wspierałe wsparcie ze strony funkcjonariuszy policji i przejęcie odpowiedzialności za sprawę i zebranie dowodów opisywała jedna z pokrzywdzonych:

Przyjechało dwóch panów [policjantów]. Zapytali moje dziecko wprost, które pokazało, gdzie [ojciec] je uderzył. Ja widziałam, jak się ten policjant... On stał twarzą do niego i twarzą do mnie. I widziałam, jak mu się twarz zmieniła. I on już nie popuścił. Nie, już po prostu dopilnował, żeby... Znaczący ja byłam w szoku, więc on kazał wezwać pogotowie, że był jakiś ślad. Ofiara przemocy najczęściej nie pójdzie, bo jest ciągle jeszcze w tym zaklętym kręgu. Dopiero po paru miesiącach, nieraz latach, jest się wolnym od tej sytuacji, że jest się w stanie obiektywnie podejść do sprawy i puknąć się w czoło, że tu nie ma kogo żałować, tylko trzeba ratować siebie albo dziecko, tak? [...] Więc [policjant] wezwał pogotowie, żeby był jakiś ślad. Był delikatny w ten sposób, że przy dziecku mówił, że tata to jedzie na wycieczkę, coś tam, żeby tego dzieciaka nie wystraszyć. I w ogóle jakby wezwał od razu kogoś tam, żeby zostały zebrane zeznania. [...] Czytałam w aktach sprawy, że jak tylko wyszli za drzwi, to go skuli. Ale przy dziecku to nie (P5).

Osoba pokrzywdzona w powyższej wypowiedzi w zasadzie idealnie ujęła, dlaczego takie wsparcie policji i przejęcie odpowiedzialności za zbieranie dowodów jest potrzebne – bo pokrzywdzona jest w szoku, bo jest w całym cyklu przemocy (Czarkowska 2014: 35–38). Sytuacja ta pokazuje także, jak wrażliwi i dobrze wyszkoleni potrafią być funkcjonariusze policji reagujący na przemoc. W tym przypadku było to szczególnie ważne, bowiem w doświadczanie przemocy włączone było dziecko. W przypadku tej pokrzywdzonej, gdyby nie taka reakcja policjantów, to nie wiadomo, czy zdołałaby ona samodzielnie zaważać o siebie i swoją córkę, bowiem doświadczyła wielopokoleniowej przemocy ze strony różnych męskich członków swojej rodziny.

W badaniach mieliśmy także przykłady przeciwne – gdy oczekiwanie zebrania dowodów w sprawie przez osobę pokrzywdzoną kończyło się uniewinnieniem

sprawcy przed sądem lub nawet umorzeniem postępowania na wcześniejszym etapie. Bowiem przecież pokrzywdzona nie jest w stanie takich dowodów sama zebrać (co nie jest dziwne). To prowadzi do rozczarowania całym systemem:

No i ja straciłam zaufanie już tak do prokuratury to już tym bardziej. Że tam trzeba mieć niezbite dowody. Świadców albo jakieś nagrania takie kamerą czy czymś (P9).

Należy także zaznaczyć, że brak odpowiedniej reakcji ze strony państwa i jego organów, tylko pogłębia przemoc i utwierdza sprawcę w bezkarności. W takiej sytuacji – jak mówiła pokrzywdzona „on się poczuł taki jeszcze bardziej pewny siebie” (P9). Dodatkowo sama osoba doświadczająca przemocy jest dodatkowo krzywdzona właśnie (wtórnie wiktyimizowana) działaniem państwa, czy raczej jego brakiem (Rose 2022: 174–175).

Ochrona przed sprawcą powinna rozciągać się zatem szeroko i wychodzić poza samo postępowanie karne. Musi ona obejmować także postępowanie wykonawcze. Chodzi tu zarówno o informacje o fakcie, że sprawca wyszedł z więzienia, co dla pokrzywdzonych niektórymi typami przestępstw może mieć szczególne znaczenie. Ale konieczne jest także zapewnienie faktycznej ochrony – przede wszystkim w sprawach, gdy sprawca i pokrzywdzony mieli bliskie relacje. Mamy tu na myśli kwestie szybkiej i adekwatnej reakcji ze strony policji. Takiej zabrakło w poniższej sprawie:

ten człowiek [sprawca] wyszedł z aresztu. Ona nie miała na ten temat żadnej informacji, bo się nie przekazuje takich informacji. No i stał pod jej blokiem. Dyspozytor numeru odmówił wysłania patrolu z uwagi na brak bezpośredniego zagrożenia, bo nikt się nie dobijał do drzwi. On tylko stał pod oknem. [Dyżurny policjant] kazał złożyć zawiadomienie osobiście (A12).

Dla zapewnienia bezpieczeństwa kluczowy jest także czas trwania postępowania. Bo sprawiedliwość to także szybkość załatwiania sprawy. Ta szybkość jest nie tylko ważna jako do zapewnienia wychowawczej roli kary, jak wskazywał to już Cesare Beccaria, który pisał: „im szybsza będzie kara, im bliższa chwili popełnienia przestępstwa, tym będzie ona sprawiedliwsza i użyteczniejsza” (Beccaria 1959: 117). Jak widać, takie postępowanie nie ma mniejszego znaczenia dla pokrzywdzonego i jego poczucia sprawiedliwości. By nie dochodziło do sytuacji, jakie opisywała jedna z osób pracująca w organach ścigania:

No bo jeżeli jest sytuacja tego rodzaju, że ja aresztowałam jednego z członków rodziny pod tytułem, że się znęca nad pozostałymi, no dobra, ten areszt trwa, ja wysyłam sprawę do sądu. Sąd stwierdza, że brak jest podstaw i uchyla tymczasowe aresztowanie, nie wyznacza pierwszej rozprawy, bo są duże zaległości. I pan czy pani wraca do domu i mieszka razem z tym pokrzywdzonym. No więc czekamy. I tak czekamy dwa, trzy lata na wyznaczenie pierwszej rozprawy, a to przecież jeszcze sobie potrwa sam proces, a później wszyscy złożą apelacje, później się uchylili albo uprawomocni. (...) Ja mam czasami wrażenie, że już na samym końcu to tylko sędzia, referent i ten biedny prokurator, który będzie rozliczał ten wyrok, są zainteresowani rozstrzygnięciem, bo jakby to nie ma wpływu na tu i teraz dla pokrzywdzonego (F8).

Głos ten powtarzała i wzmacniała jedna z osób pokrzywdzonych, która wprost oczekiwała, że postępowanie sądowe powinno być szybsze:

żeby się tak długo nie czekało na ten termin rozprawy, nie? I żeby to troszkę przyspieszyć. Bo osoba mieszkająca z taką pod jednym dachem z osobą agresywną, to nie jest nic przyjemnego. Nawet jak ta osoba się tak załóżmy uspokoi, człowiek cały czas czuje, że mieszka pod jednym dachem z własnym wrogiem, nie? Psychicznie źle się czuje. Żeby po prostu szybsze te terminy były i szybciej dochodziło do wydania decyzji, nie? W moim przypadku to trwało długo (P9).

W przypadku pokrzywdzonych, którzy mieli bliższe relacje ze sprawcami, w tym rodzinne, ten czas był mierzony łącznie odnośnie do wszystkich procedur, które miały miejsce w ich sprawach – nie tylko sprawy karnej, ale także tych cywilnych: rozvodu czy separacji, zabezpieczenia potrzeb dzieci (co było istotne, bowiem „przez 10 miesięcy, dopóki [mąż] nie dostał nakazu z góry, ani złotówki nie przekazywał na dzieci, a ja nie pracuję” – P5), eksmisji z mieszkania. Bo dla pokrzywdzonych to jest ciągle jedna sprawa, mimo że z punktu widzenia prawa i wymiaru sprawiedliwości to wiele różnych i teoretycznie niezwiązanych ze sobą postępowań.

7. Uznanie winy i ukaranie sprawcy

Oczywiście niezwykle ważnym elementem poczucia sprawiedliwości oraz oczekiwań osób pokrzywdzonych wobec wymiaru sprawiedliwości jest ukaranie sprawcy i uznanie jego winy. Dla części z osób będzie wynikało to z potrzeby formalnego uznania ich krzywdy, o czym już wspominaliśmy (Maercker, Müller 2004), oraz przede wszystkim faktu udziału sprawcy w tym procederze. Istotne jest to, że nie oznacza to zgody na bycie traktowanym jako bierna i uległa „ofiara”. Wbrew pozorom (i wbrew temu, co twierdził Wojciech Dadak (Dadak 2021: 14)) oczekiwanie uznania krzywdy nie oznacza konieczności uznania się za „ofiara” w jej tradycyjnym rozumieniu. Nadal osoba taka może mieć poczucie, że jest sprawcą, że jest „przetrwanką” (by posłużyć się tym nie do końca doskonałym spolszczeniem słowa „survivor”), bowiem osiągnęła wiele – przerywając ciąg przemocy, radząc sobie jakoś z trudnym doświadczeniem przestępstwa, jak również z całym niezwykle wymagającym doświadczeniem przechodzenia przez formalną drogę uznania winy sprawcy, czyli przez proces karny (Jordan 2013)⁷. Tak opowiadała o tej potrzebie jedna z pokrzywdzonych:

⁷ Pamiętać także należy o przypadkach, gdy formalne uznanie za osobę pokrzywdzoną jest niezbędne, by otrzymać różnego rodzaju dodatkowe wsparcie – np. w takiej sytuacji są ofiary handlu ludźmi, które bez formalnego uznania ich za takowe, nie mogą liczyć na różnego rodzaju pomoc rzeczową, ale także na odpowiedni status pobytowy (Klaus 2017). Podobnie uprawnienia przewidziane w ustawie o ochronie i pomocy dla pokrzywdzonego i świadka przysługują wyłącznie osobom, które zgłosiły zawiadomienie o przestępstwie i w sytuacjach, gdy postępowanie karne jest (lub było) prowadzone (por. art. 1 ustawy).

Powinno być takie poczucie sprawiedliwości i odpowiedzialności za swoje czyny. Po prostu. (...) Ty to zrobiłeś z pełną świadomością konsekwencji swoich czynów. Tak więc powinienś mieć powiedziane, że to było złe (P2).

Potwierdzały to wypowiedzi innych osób. Tłumaczyły, że według nich sprawiedliwość oznacza dla pokrzywdzonych, że sąd wydał:

uczciwy wyrok, tak żeby [potwierdzić] to, w jaki sposób zostali pokrzywdzeni, żeby ta druga osoba [wiedziała, że] to nie jest jakiś rewanż, tylko żeby zostało pokazane, że faktycznie poniosła konsekwencje swojego czynu (A1).

Taki wyrok bowiem potwierdza, że sąd uwierzył osobie pokrzywdzonej. Bo, jak zaznaczyła inna osoba pokrzywdzona, po drugiej stronie, czyli po stronie sprawcy:

Bezczelność po prostu po drugiej stronie jest taka. Nie ma, nie było, to też na tej pierwszej rozprawie też, też było widać, nie było skruchy, tak jakby, że „no sorry, popełniłem w sensie błąd, ale przepraszam” czy coś. Nie, nie (P2).

I wyrok skazujący jest przyznaniem, że doszło do złamania prawa i że zachowanie sprawcy było społecznie oraz prawnie nieakceptowalne. I również:

że nie będzie takiej sytuacji, w której on został pokrzywdzony, a sprawca będzie się śmiał, śmiał i powie: „no i co?” Nie zostanie w żaden sposób ukarany czy nawet pouczony (...). Się mówi: „sprawiedliwości się powinno stać zadość” (P5).

To jest właśnie sprawiedliwość, jakiej oczekują osoby pokrzywdzone.

Właśnie takiej po prostu sprawiedliwości, tego, że rzeczywiście ta nasza krzywda, którą doznajemy, którą umiemy bardziej czy mniej wyartykułować, udowodnić, że gdzieś będzie zauważona, że właśnie będą też czy właśnie osoby i instytucje, które gdzieś wspierają nas. W tej nieudolności, w której mamy prawo też być, bo to jest, to jest wszystko nowe dla nas. Ale przede wszystkim, że (...) osoba, która jakby jest sprawcą tej krzywdy, poniesie za nią konsekwencje (P10).

Nieuznanie tej krzywdy prowadzi do załamania. Jedna z pokrzywdzonych tak opowiadała, jak jej ciało zareagowało na informację, że jej sprawę umorzono, zatem że nie uznano winy sprawcy:

Pamiętam, jak dostałam umorzenie tej sprawy (...), że mój były partner w tym przypadku, który opisywałam, to on nie wykorzystał, znamię przestępstwa, jakoś tak. To strasznie się rozplakałam. Od razu strasznie no trzęsły mi się ręce i nie mogłam wejść do pracy. Nie chciałam, żeby ktoś zobaczył mnie takiej, że nie pohamuję emocji, że to widać po twarzy (P6).

Co ciekawe i ważne, w wywiadach, które przeprowadziliśmy, osoby pokrzywdzone w zasadzie nie wspominały o surowym ukaraniu sprawcy, o jakiejś wysokiej i dotkliwej karze – a raczej o poniesieniu przez niego konsekwencji, by się „nie prześlizgnął” (P2) i nie wywinął od odpowiedzialności. Idealnie podsumowała to jedna z pokrzywdzonych:

Mam taką świadomość, że jak się idzie do sądu, to gdzieś chodzi o to, żeby ta osoba została ukarana i dostała wyrok. Ale nie wiem, czy mi na tym zależy. Tak, chciałabym, żeby ta osoba została ukarana. Nie chciałabym, żeby skrzywdził ten człowiek jeszcze kogoś. No i mam takie, ja mam takie poczucie, że chcę mieć taką świadomość, że zrobiłam wszystko (P6).

Innym wymiarem poczucia sprawiedliwości jest chęć odzyskania tego, co się utraciło w wyniku przestępstwa. Takie potrzeby zgłaszały przede wszystkim osoby, które utraciły różne rzeczy z powodu kradzieży czy oszustwa. Czasem chodzi po prostu o naprawienie niekorzystnej sytuacji, do której doszło w wyniku przestępstwa – jak gdy:

ktoś tam, założmy jakiegoś pieca nie zamontował, oszukał na ten piec, ten [pokrzywdzony] zapłacił, ten [sprawca] mu nie zamontował. I on mówi, że on tam ma 5 stopni w mieszkaniu, tak, w domu (F4).

Wówczas pokrzywdzony oczekuje, że po prostu ktoś ten piec mu naprawi czy zamontuje, by nie marznął w domu. To jest w tej sytuacji potrzeba pierwszego rzędu. To jest także – powiedzmy to szczerze – potrzeba, której tradycyjnie rozumiany wymiar sprawiedliwości nie będzie w stanie sprostać. Za jednym może wyjątkiem – gdy myślimy o wymiarze sprawiedliwości szeroko, to tego rodzaju wsparcie osoba pokrzywdzona mogłaby uzyskać ze środków Funduszu Sprawiedliwości – teoretycznie bowiem ze środków funduszu może być pokrywany zakup urządzeń lub wyposażenia⁸. Tego rodzaju odpowiedź to dla osób pokrzywdzonych najważniejszy wynik działania całego systemu, a nie ukaranie sprawcy, szczególnie, że ma to miejsce po latach, a dodatkowo wymaga poświęcenia czasu samych pokrzywdzonych – o ile w ogóle dojdzie do procesu, bowiem w większości takich spraw, sprawca i tak zapewne nie zostaje złapany. Co więcej, w większości spraw nawet jeśli dojdzie do ukarania sprawcy i sąd wymierzy mu karę, pokrzywdzony nie odzyska utraconych rzeczy. Warto przypomnieć, że to właśnie niewykrucie sprawcy oraz nieodzyskanie skradzionego mienia, stanowiły dwie najczęściej wymieniane przyczyny niezadowolenia pokrzywdzonych z pracy policji, łącznie sięgając prawie 60% wskazań (Marczewski 2008: 55).

Podsumowanie

Jak pokazaliśmy w powyższym tekście, identyfikowane przez przedstawicieli różnych grup oczekiwania i potrzeby osób pokrzywdzonych były różnorodne. Gdyby pokusić się o pewną generalizację, można zaobserwować dwa trendy. Osoby

⁸ § 36 pkt 19 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 września 2017 r. w sprawie Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – Funduszu Sprawiedliwości (T.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1605).

reprezentujące organy ścigania duży nacisk kładły na konieczność zapewnienia odpowiedniej informacji o prawach osób pokrzywdzonych w postępowaniu karnym oraz o jego przebiegu. Te zagadnienia schodziły na dalszy plan w narracjach osób pokrzywdzonych – one przede wszystkim mówiły o potrzebie bycia wysłuchanym oraz o bezpieczeństwie, ochronie ich przed sprawcami:

Osoba pokrzywdzona od wymiaru sprawiedliwości w pierwszej kolejności oczekuje sprawiedliwości. W drugiej kolejności oczekuje, a może w pierwszej oczekuje bezpieczeństwa (P5).

Osoby pokrzywdzone patrzyły na wymiar sprawiedliwości bardzo szeroko, widząc go jako pewną całość, a nie jedynie ograniczając go do postępowania karnego. Wiele z nich bowiem miało za sobą doświadczenia uczestnictwa zarówno w sprawach karnych, jak i cywilnych (por. Francuzik, Szulecka b.d.). Wszystkie te sprawy związane były jednak z ich pokrzywdzeniem, czy raczej z osobą krzywdziciela. Ponieważ projekt pilotażu był prowadzony przez Pogotowie „Niebieska Linia”, wiele osób w nim uczestniczących oraz korzystających ze wsparcia asystentów i asystentek, doświadczyło przemocy ze strony najbliższych. Skutkowało to tym, że poza sprawą karną brały udział w różnych sprawach cywilnych (rozwodowych, dotyczących ustalenia kontaktów z dziećmi czy alimentów), w których uczestniczył także sprawca. Ich oczekiwania wobec wymiaru sprawiedliwości były zatem holistyczne i dotyczyły całego systemu, a nie ograniczały się wyłącznie do kwestii ukarania sprawcy (które nie było traktowane jako kwestia centralna, o czym niżej). Ich celem (i oczekiwaniem) było uzyskanie całościowej pomocy, bycia „zaopiekowanym”. Takiej, na jaką mogły liczyć w organizacjach społecznych, w tym przede wszystkim w Niebieskiej Linii:

można tam uzyskać takie całościowe poczucie bycia zaopiekowaną w sytuacji, w której się znalazłam. Poczynając od wsparcia psychologicznego, ale przez też finansowe prawne i każde inne, więc to jest super i tutaj chylę czoła. Dziękuję (P10).

Z drugiej strony wybrzmiewało, że:

policja, prokuratura i kodeks karny jest w całości nastawiony wyłącznie na złapanie i ukaranie sprawcy. A w ogóle nie ma jakby na uwadze interesu ofiary. I to nie jest jakby zarzut pod adresem policji, tylko po prostu tak ten system jest skonstruowany, że kodeks karny się zajmuje wyłącznie sprawcą, a nie ofiarą. (...) ofiara ma wartość dowodu, przepraszam. Należałoby ją zapakować w woreczek strunowy i przedstawić jako dowód w sądzie i to najchętniej tyle. Jakby no oni są w całości skoncentrowani na tym, czy się da dopisać do tego jakiś paragraf, co zrobi prokurator, czy to umorzy, czy nie umorzy, jakby w ogóle nie ma takiej perspektywy tego człowieka (A12).

W niniejszym tekście chcieliśmy zająć się właśnie perspektywą „człowieka”, osoby pokrzywdzonej, widzianej z różnych stron i w różnych sytuacjach. Ta perspektywa, jak wskazywała to jedna z asystentek, jest kluczowa w postępowaniu i brakuje jej wielu profesjonalistom i profesjonalistkom wykonującym zawody prawnicze:

fajnie, gdyby były organizowane dla nich też takie zajęcia, też jakby z innej perspektywy, nie tylko że patrząc z perspektywy prawa, tylko też patrząc z perspektywy właśnie człowieka. Żeby jakby też zobaczyli, że nie wszystko jest takie, na jakie wygląda. (...) Żeby też byli bardziej wyrozumiali dla innych ludzi, żeby też próbowali się trochę tak wcielić w takie buty, żeby tak zobaczyć tę inną perspektywę i jakby zobaczyć też innego człowieka, a nie tylko ten problem (...) żeby tak nie szufladkować ludzi (A14).

Powyższe badania pokazują, że konieczna jest zmiana nastawienia wymiaru sprawiedliwości do osób pokrzywdzonych, jeśli chce on poprawić swój obraz w społeczeństwie. To oczywiście nie jest nowy postulat i zgłaszany jest od dawna przez różne środowiska – zarówno akademickie, jak i przede wszystkim społeczne. Jednak ta zmiana jest kluczowa przede wszystkim, by wypełnić jeden z podstawowych celów postępowania karnego wskazanego w art. 2 § 1 pkt 3 kodeksu postępowania karnego, czyli uwzględnić interesy osoby pokrzywdzonej w taki sposób, by poszanować jej godność (Kurowski 2025). Aby to zapewnić, konieczne jest spojrzenie szersze, poza jedynie postępowanie karne. A i w samym postępowaniu konieczne jest spojrzenie na człowieka, a nie wyłącznie na wąsko rozumiane interesy postępowania karnego.

Oświadczenie w przedmiocie konfliktu interesów

Autorzy zgłaszanego artykułu oświadczają, że nie istnieje konflikt interesów. Tzn. autorzy (albo ich pracodawcy lub sponsorzy) nie mają jakiegokolwiek bezpośredniego lub pośredniego finansowego, prawnego lub zawodowego interesu albo związku z innymi organizacjami lub instytucjami, które mogą mieć wpływ na omawiane w tekście badania.

Finansowanie

Przeprowadzenie badania było dofinansowane przez Fundację Pomocy Ofiarom Przestępstw.

Bibliografia

- Beccaria C. (1959). *O przestępstwach i karach* [About crimes and punishments]. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.
- Bieńkowska E. (2015). *Indywidualna ocena służąca ustaleniu szczególnych potrzeb ofiar w zakresie ochrony – kontrowersje wokół instytucji oraz propozycja jej*

- wdrożenia' [The individual assessment as a tool for identifying victims' special protection needs – controversies surrounding the institution and a proposal for its implementation]. W L. Mazowiecka (red.) *Indywidualna ocena służąca ustaleniu szczególnych potrzeb ofiar przestępstw w zakresie ochrony* [Individual assessment aimed at identifying the specific protection needs of victims of crime]. Warszawa: Wolters Kluwer, s. 80–102.
- Bieńkowska E. (2018). *Wiktymologia* [Victimology]. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Bottoms A. (2010). 'The 'duty to understand': What consequences for victim participation?'. W A. Bottoms i J. Roberts (red.) *Hearing the Victim. Adversarial Justice, Crime Victims and the State*. Cullompton: Willan Publishing, s. 17–45.
- Boudreaux E., Kilpatrick D.G., Resnick H.S., Best C.L. i Saunders B.E. (1998). 'Criminal victimization, posttraumatic stress disorder, and comorbid psychopathology among a community sample of women'. *Journal of Traumatic Stress* 11(4), s. 665–678. <https://doi.org/10.1023/a:1024437215004>
- Burdziej S. (2017). *Sprawiedliwość i prawomocność: o społecznej legitymizacji władzy sądowniczej* [Justice and legitimacy: On the social legitimacy of judicial authority]. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Christie N. (1977). 'Conflicts as property'. *The British Journal of Criminology* 17(1), s. 1–15.
- Czarkowska M. (2014). *Przeciwdziałanie przemocy wobec kobiet w rodzinie w praktyce organów ścigania, wymiaru sprawiedliwości i innych instytucji* [Preventing domestic violence against women in the practice of law enforcement, the justice system and other agencies]. Warszawa: LexisNexis.
- Czarnecki P. (2021a). 'Aktywność pokrzywdzonego w zaskarżaniu decyzji procesowych' [Victim activity in appealing procedural decisions in the Polish legal system]. W A. Świątłowski i P. Czarnecki (red.) *Pokrzywdzony jako uczestnik postępowań represyjnych: czwarty wierzchołek trójkąta?* [The victim as a participant in repressive proceedings: The fourth corner of the triangle?]. Warszawa: C.H. Beck, s. 277–290.
- Czarnecki P. (2021b). 'Pokrzywdzony w oczach osób wykonujących zawody prawnicze w sprawach karnych' [The perception of victims by legal practitioners in criminal proceedings]. W A. Świątłowski i P. Czarnecki (red.) *Pokrzywdzony jako uczestnik postępowań represyjnych: czwarty wierzchołek trójkąta?* [The victim as a participant in repressive proceedings: The fourth corner of the triangle?]. Warszawa: C.H. Beck, s. 43–88.
- Dadak W. (2021). 'Pokrzywdzony w procesie karnym z perspektywy wiktymologii' [The victim in criminal proceedings from a victimological perspective]. W A. Świątłowski i P. Czarnecki (red.) *Pokrzywdzony jako uczestnik postępowań represyjnych: czwarty wierzchołek trójkąta?* [The victim as a participant in repressive proceedings: The fourth corner of the triangle?]. Warszawa: C.H. Beck, s. 3–15.
- Dijk J. van (2009). 'Free the victim: A critique of the western conception of victimhood'. *International Review of Victimology* 16(1), s. 1–33. <https://doi.org/10.1177/026975800901600101>

- Dijk J. van, Kesteren J. van i Smit P. (2007). *Criminal Victimisation in International Perspective: Key Findings from the 2004–2005 ICVS and EU ICS*. Den Haag: WODC. <http://dx.doi.org/10.15496/publikation-6621>
- Dudka K. (2006). *Skuteczność instrumentów ochrony praw pokrzywdzonego w postępowaniu przygotowawczym w świetle badań empirycznych* [The effectiveness of instruments for protecting victims' rights in pre-trial proceedings in light of empirical studies]. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Dudka K. i Artymiak G. (2012). *Sytuacja pokrzywdzonego w procesie karnym, ze szczególnym uwzględnieniem roli oskarżyciela posiłkowego i powoda cywilnego* [The position of the victim in criminal proceedings, focusing on the roles of the auxiliary prosecutor and civil claimant]. Warszawa: Instytut Wymiaru Sprawiedliwości. Dostęp online: https://iws.gov.pl/wp-content/uploads/2018/08/IWS_Dudka-K-Sytuacja-pokrzywdzonego-w-procesie-karnym.pdf [23.06.2025].
- Eichstaedt K. (2025). 'Art. 49' [Article 49]. W D. Świecki (red.) *Kodeks postępowania karnego. Tom I. Komentarz aktualizowany* [Code of Criminal Procedure. Volume I. Updated commentary]. Warszawa: Wolters Kluwer/LEX.
- Fohring S. (2018). 'What's in a word? Victims on 'victim'. *International Review of Victimology* 24(2), s. 151–164. <https://doi.org/10.1177/0269758018755154>.
- Francuzik K. i Szulecka M. (b.d.). 'Towarzyszenie osobie pokrzywdzonej przez osobę godną zaufania – prawo i praktyka' [Assistance of the trusted person to the victim – a law and the practice].
- Freeman L. (2013). *Support for Victims: Findings from the Crime Survey for England and Wales*. Ministry of Justice. Dostęp online: <https://assets.publishing.service.gov.uk/media/5a7aac1eed915d670dd7dc8d/findings-crime-survey.pdf> [10.06.2025].
- Grabowska M. (2011). 'Pomiędzy wiedzą a stereotypem. Instytucje publiczne i organizacje pomocowe wobec problemu gwałtu. Raport z badań' [Between knowledge and stereotype: Public institutions and support organisations addressing the issue of rape. A Research Report]. W J. Piotrowska i A. Synakiewicz (red.) *Dość milczenia. Przemoc seksualna wobec kobiet i problem gwałtu w Polsce* [Breaking the silence. Sexual violence against women and the issue of rape in Poland]. Warszawa: Fundacja Feminoteka, s. 121–190.
- Green S. i Pemberton A. (2017). 'The impact of crime. Victimisation, harm and resilience'. W S. Walklate (red.) *Handbook of Victims and Victimology*. London: Routledge, Taylor & Francis Group, s. 77–101.
- Gruszczyńska B. (2007). *Przemoc wobec kobiet w Polsce. Aspekty kryminologiczno-prawne* [Violence against women in Poland: Criminological and legal aspects]. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Hafer C.L. i Bègue L. (2005). 'Experimental research on just-world theory: Problems, developments, and future challenges'. *Psychological Bulletin* 131(1), s. 128–57. <http://dx.doi.org/10.1037/0033-2909.131.1.128>
- Janoff-Bulman R. (2002). *Shattered Assumptions*. New York: Free Press.

- Jordan J. (2013). 'From victim to survivor – and from survivor to victim: Reconceptualising the survivor journey'. *Sexual Abuse in Australia and New Zealand* 5(2), s. 48–56. <https://doi.org/10.3316/informit.832896370790754>
- Klaus W. (2015). 'Indywidualna ocena potrzeb a oczekiwania pokrzywdzonych' [Individual needs assessment versus the expectations of victims]. W L. Mazowiecka (red.) *Indywidualna ocena służąca ustaleniu szczególnych potrzeb ofiar przestępstw w zakresie ochrony* [Individual assessment for determining the special protection needs of crime victims]. Warszawa: Wolters Kluwer, s. 123–145.
- Klaus W. (2016). *Przemoc ze strony najbliższych w doświadczeniach życiowych uchodźczyń. Analiza kryminologiczna* [Violence by intimate relations in the life experiences of refugee women. A criminological study]. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Klaus W. (2017). 'Doświadczenia pokrzywdzonych przestępstwem handlu ludźmi w kontakcie z organami ścigania' [Experiences of Victims of human trafficking in contact with law enforcement agencies]. W W. Klaus, K. Laskowska i I. Rzeplińska (red.) *Przestępczość cudzoziemców. Aspekty prawne, kryminologiczne i praktyczne* [Foreigners' crime: Legal, criminological and practical aspects]. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, s. 373–402.
- Klaus W., Buczkowski K. i Wiktorska P. (2015). 'Empowering the victims of crime: A real goal of the criminal justice system or no more than a pipe dream?'. W G. Meško i J. Tankebe (red.) *Trust and Legitimacy in Criminal Justice: European Perspectives*. Cham: Springer, s. 65–91. https://doi.org/10.1007/978-3-319-09813-5_4
- Kociolowicz-Wiśniewska B. i Pilitowski B. (2019). *Ocena polskiego sądownictwa w świetle badań. Bilans efektów reform wymiaru sprawiedliwości w latach 2017–2019*. T. 2 [Assessment of the Polish judiciary based on research. Review of the outcomes of justice reforms 2017–2019. Vol. 2]. Toruń: Fundacja Court Watch Polska. Dostęp online: https://courtwatch.pl/wp-content/uploads/2014/04/ocena_polskiego_sadownictwa_w_swietle_badan_vol_2.pdf [23.06.2025].
- Kopeć M., Woźniakowska D. i Wzorek D. (2025). 'Asysta dla osób pokrzywdzonych przestępstwem – ewaluacja programu pilotażowego' [Assistance for Crime Victims – Evaluation of the Pilot Program]. *Archiwum Kryminologii* 47(1), s. 79–117. <http://doi.org/10.7420/AK2025.06>
- Kulesza C. (2023). 'Art. 2' [Article 2]. W K. Dudka (red.) *Kodeks postępowania karnego. Komentarz* [Code of Criminal Procedure. A commentary]. Warszawa: Wolters Kluwer Polska/LEX.
- Kurowski M. (2025). 'Art. 2' [Article 2]. W D. Świecki (red.) *Kodeks postępowania karnego. Tom I. Komentarz aktualizowany* [Code of Criminal Procedure. Volume I. Updated commentary]. Warszawa: Wolters Kluwer/LEX.
- Maercker A. i Müller J. (2004). 'Social acknowledgment as a victim or survivor: A scale to measure a recovery factor of PTSD'. *Journal of Traumatic Stress* 17(4), s. 345–351. <https://doi.org/10.1023/B:JOTS.0000038484.15488.3d>
- Marczewski M. (2008). 'Powody niezadowolenia ofiar z przyjęcia zgłoszenia przestępstwa' [Causes of victims' dissatisfaction with the filing of crime reports].

- W A. Siemaszko (red.) *Geografia występków i strachu. Polskie Badanie Przestępczości '07* [The geography of crime and fear. The Polish Crime Survey 2007]. Warszawa: Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, s. 53–57.
- Maruna S. (2012). 'Elements of successful desistance signaling'. *Criminology & Public Policy* 11(1), s. 73–86. <https://doi.org/10.1111/j.1745-9133.2012.00789.x>
- NIK (2017). *Pomoc ofiarom przestępstw w ramach funduszu pomocy pokrzywdzonym (Fundusz Sprawiedliwości)* [Support for victims of crime under the victims' assistance fund (Justice Fund)]. Warszawa: Najwyższa Izba Kontroli.
- Ostaszewski P. (2014). *Lęk przed przestępczością* [Fear of crime]. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Pemberton A., Aarten P. i Mulder E. (2019). 'Stories as property: Narrative ownership as key concept in victims's experiences with criminal justice'. *Criminology and Criminal Justice* 19(4), s. 404–420. <https://doi.org/10.1177/1748895818778320>
- Reeves H. i Dunn P. (2010). 'The status of crime victims and witnesses in the twenty-first century'. W A. Bottoms i J. Roberts (red.) *Hearing the Victim. Adversarial Justice, Crime Victims and the State*. Cullompton: Willan Publishing, s. 46–71.
- Roberts J.V. i Manikis M. (2011). 'Victim personal statements: A review of empirical research'. *Social Science Research Network*. <https://doi.org/10.2139/ssrn.3032138>
- Rose E. (2022). *Domestic Violence as State Crime: A Feminist Framework for Challenge and Change*. London: Routledge. <https://doi.org/10.4324/9781003132370>
- Shapland J. (2018). 'Interventions and services for victims of crime'. W S. Walklate (red.) *Handbook of Victims and Victimology*. Abingdon: Routledge, s. 189–194.
- Shapland J. i Hall M. (2007). 'What do we know about the effects of crime on victims?'. *International Review of Victimology* 14(2), s. 175–217. <https://doi.org/10.1177/026975800701400202>
- Shapland J. i Hall M. (2010). 'Victims at court: Necessary accessories or principal players at centre stage?'. W A. Bottoms i J. Roberts (red.) *Hearing the Victim. Adversarial Justice, Crime Victims and the State*. Cullompton: Willan Publishing, s. 163–199.
- Sherman L.W. i Strang H. (2007). *Restorative Justice: The Evidence*. London: Smith Institute.
- Sherman L.W., Strang H., Barnes G., Woods D., Bennett S., Inkpen N., Newbury-Birch D., Rossner M., Angel C., Mearns M. i Slothower M. (2015). 'Twelve experiments in restorative justice: The Jerry Lee program of randomized trials of restorative justice conferences'. *Journal of Experimental Criminology* 11, s. 401–540. <https://doi.org/10.1007/s11292-015-9247-6>.
- Siemaszko A. (1993). *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych* [Limits of tolerance: On theories of deviant behaviour]. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Spalek B. (2017). *Crime Victims: Theory, Policy and Practice*. London: Palgrave Macmillan.
- Stępień M. (2021). '„Mikrofizyka” ochrony praw pokrzywdzonych. O przyznaniu wagi drobnym rzeczom' [The 'microphysics' of protecting victims' rights. Giving

- weight to minor details]. W A. Światłowski i P. Czarnecki (red.) *Pokrzywdzony jako uczestnik postępowań represyjnych: czwarty wierzchołek trójkąta?* [The victim as a participant in repressive proceedings: The fourth corner of the triangle?]. Warszawa: C.H. Beck, s. 15–42.
- Szumilo-Kulczycka D. (2021). 'Wpływ udziału pokrzywdzonego na postępowanie sądowe' [The impact of the victim's participation on judicial proceedings]. W A. Światłowski i P. Czarnecki (red.) *Pokrzywdzony jako uczestnik postępowań represyjnych: czwarty wierzchołek trójkąta?* [The victim as a participant in repressive proceedings: The fourth corner of the triangle?]. Warszawa: C.H. Beck, s. 213–228.
- Walklate S. (2012). 'Who is the victim of crime? Paying homage to the work of Richard Quinney'. *Crime, Media, Culture* 8(2), s. 173–184. <https://doi.org/10.1177/1741659012444433>
- Włodarczyk-Madejska J., Ostaszewski P., Klimczak J. i Siemaszko A. (2021). *Nękanie, oszukiwani, hakowani. Nowe i tradycyjne wymiary wiktymizacji* [Harassed, deceived, hacked. New and traditional dimensions of victimisation]. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości.
- Woźniakowska D. (2024). 'Konsekwencje wiktymizacji' [Consequences of victimization]. W P. Chomoczyński, P. Frąckowiak i D. Woźniakowska (red.) *Kryminologia. Teoria i praktyka* [Criminology. Theory and practice]. Warszawa: Naukowe PWN, s. 489–496.
- Wzorek D. (2021). 'Prawnicy w natarciu? Strategie negocjacji statusu przestępcy w toku procesu karnego' [Lawyers on the march? Strategies for negotiating the status of a criminal during the criminal trial]. *Archiwum Kryminologii* 43(2), s. 315–345. <https://doi.org/10.7420/AK2021.38>
- Zaduminska B. (2006). *Sytuacja ofiar zgwałcenia w postępowaniu przygotowawczym. Raport z monitoringu* [The situation of rape victims in pre-trial proceedings: A monitoring report]. Kraków: Beata Zaduminska.

Internet sources

- FRA (2020). *Fundamental Rights Survey*, Fra.europa.eu. Dostęp online: <https://fra.europa.eu/en/publications-and-resources/data-and-maps/2021/frs> [10.06.2025].
- VOCIARE (2019). *Victims of Crime Implementation Analysis of Rights in Europe. National Report. Poland*, Victim-support.eu. Dostęp online: https://victim-support.eu/wp-content/files_mf/1564676844VOCIARE_National_Report_Poland_interactive.pdf [10.06.2025].

Akty prawne

- Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/29/UE z dnia 25 października 2012 r. ustanawiająca normy minimalne w zakresie praw, wsparcia i ochrony

ofiar przestępstw oraz zastępująca decyzję ramową Rady 2001/220/WSiSW. Dz.Urz. UE z 14.11.2012 r., L 315, poz. 57 [Directive 2012/29/EU of the European Parliament and of the Council of 25 October 2012 establishing minimum standards on the rights, support and protection of victims of crime, and replacing Council Framework Decision 2001/220/JHA].

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 września 2017 r. w sprawie Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – Funduszu Sprawiedliwości. Tekst jedn. Dz.U. z 2024 r., poz. 1605 [Regulation of the Minister of Justice of 13 September 2017 on the Victims' Support Fund and Post-Penitentiary Assistance — the Justice Fund. Journal of Laws of 2024, item 1605].

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 7 listopada 2024 r. w sprawie określenia wzorów pisemnych pouczeń o uprawnieniach i obowiązkach podejrzanego, pokrzywdzonego i świadka. Dz.U. z 2024 r., poz. 1658 [Regulation of the Minister of Justice of 7 November 2024 on the Specification of Templates for Written Instructions Regarding the Rights and Obligations of the Suspect, the Victim, and the Witness. Journal of Laws of 2024, item 1658].

Ustawa z dnia 28 listopada 2014 r. o ochronie i pomocy dla pokrzywdzonego i świadka. Dz.U. z 2015 r., poz. 21 [Act of 28 November 2014 on the Protection and Assistance for the Victim and the Witness. Journal of Laws of 2015, item 21].

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego. Tekst jedn. Dz.U. z 2025 r., poz. 46 [Act of 6 June 1997 – Code of Criminal Procedure. Journal of Laws of 2025, item 46].

